Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Aresztowania w Orlenie za niskie ceny paliwa! A zamykają sprawcy drożyzny

Politycy Prawa i Sprawiedliwości stoją murem za aresztowanymi menedżerami Orlenu. Zapowiadają podjęcie wszystkich niezbędnych działań, aby wesprzeć pięć osób, których zarzuty dotyczą obniżenia cen benzyny w 2023 r. s.6



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska

BOJAN PANCEVSKI UJAWNIA KULISY DOCHODZENIA WS. NORD STREAMU

Jak polskie służby pomogły Niemcom ścigać Ukraińców

Zniszczenie gazociągów Nord Stream było potężnym ciosem w rosyjsko-niemieckie interesy energetyczne. Jak się jednak okazuje, to właśnie polskie instytucje państwowe odegrały kluczową rolę w dostarczeniu Niemcom dowodów przeciwko ukraińskim sprawcom tego sabotażu. Szokujące kulisy śledztwa ujawnił na antenie TV Republika, w rozmowie z Michałem Rachoniem przeprowadzonej w Wiedniu, dziennikarz Bojan Pancevski – korespondent „Wall Street Journal" i autor głośnej książki „Wysadzić Nord Stream. Sabotaż, który wstrząsnął światem".

s.4

fot. Adobe Stock

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 08/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #194 (4288) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
9 772083 711043 41 ISSN 2083-7119
@08_10 bpd 20837119_04_41_issn.eps

POLSKA

Rząd znów ograny w Brukseli

Wszystko wskazuje na to, że pieniądze dla polskich rolników przewidziane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej zostaną drastycznie obcięte. Rolnicy otrzymają około 21 proc. mniej niż w poprzedniej perspektywie. To kolejny cios w polskie rolnictwo. – Minister rolnictwa stanie się jedynie księgowym przekazującym resztki dopłat, które pozostały w budżecie – mówi nam Krzysztof Ciecióra. s.4

PUBLICYSTYKA

Tusk stawia kreskę. Mieszkańcy krzyżyk

Już w tę niedzielę ostateczna „bitwa o Kraków", który po odwołaniu prezydenta Aleksandra Miszalskiego wybierze jego następcę. I choć kampania wydaje się raczej niemrawa, to niewykluczone, że prognozowany wynik tej batalii będzie zwiastował trzęsienie ziemi pod Wawelem. s.12

POLSKA

TVN niebezpieczny dla Polski? Tusk wysyła do walki resort aktywów państwowych

Ministerstwo Aktywów Państwowych przeprowadzi postępowanie, aby sprawdzić, czy zmiana właściciela TVN nie zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. – Nie słyszeliśmy wcześniej podobnych obaw, mimo że TVN jest stacją mocno upolitycznioną, reprezentującą interesy środowiska postkomunistycznego i elit liberalnych – wskazuje prof. Hanna Karp, wiceprzewodnicząca KRRiT. Z kolei mec. Marek Markiewicz podkreśla, że działanie rządzących stanowi „nieuprawnioną ingerencję państwa w funkcjonowanie podmiotów prawnych". s.3



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

eprasa.pl be99d6758c



fot. Wikipedia/d

Thomas Paine
(1737–1809) angielski pisarz, filozof epoki oświecenia

\\ Społeczeństwo jest w każdym okresie błogosławieństwem, rządy natomiast są nawet w najlepszej formie jedynie złem koniecznym. \\



fot. Marcin Bruniewski/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 08.10 — Na zachodzie i południu Polski opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:48 | ZACHÓD słońca 17:58

Imieniny obchodzą: Artemon, Brygida, Demetriusz, Ewodia, Ewodiusz, Ginter, Gratus, Guncerz, Gunter, Laurencja, Marcin, Marcjusz, Pelagia, Symeon

Gdańsk	20°C / 11°C	Lublin	23°C / 14°C
Katowice	22°C / 11°C	Kraków	22°C / 12°C
Łódź	22°C / 11°C	Poznań	20°C / 10°C
Warszawa	23°C / 12°C	Wrocław	23°C / 10°C

Piątek 09.10 — Na południowym-wschodzie i północy opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:50 | ZACHÓD słońca 17:55

Imieniny obchodzą: Aaron, Arnold, Atanazja, Bogdan, Bożydar, Dionizjusz, Dionizy, Ginter, Guncerz, Gunter, Jan, Ludwik, Piotr, Przedpełk, Sara, Sybilla

Gdańsk	14°C / 11°C	Lublin	15°C / 9°C
Katowice	14°C / 10°C	Kraków	15°C / 10°C
Łódź	14°C / 11°C	Poznań	14°C / 11°C
Warszawa	15°C / 12°C	Wrocław	15°C / 11°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Kryzys goni kryzys

Dawno, dawno temu, czyli w 2009 r., rząd Donalda Tuska wprowadził zmiany finansowania sanepidu, które doprowadziły do poważnych problemów stacji sanitarnych. Efektem tego było zamykanie laboratoriów, szczególnie w Małopolsce i na Podkarpaciu. Nawet liberalne media biły na alarm. W tym samym czasie demontowano polskie siły zbrojne, szczególnie na wschodzie kraju. W 2015 r. wydawało się, że społeczeństwo poszło po rozum do głowy i Platformy Obywatelskiej już do władzy nie dopuści. Jesienią 2026 r. żyjemy w świecie, w którym kryzys goni kryzys. Od kilku dni słychać o możliwej pladze dżumy w Rosji, część ekspertów mówi o ryzykach związanych z bronią biologiczną. Polską przez lata rządzili ludzie krótkowzroczni, którzy mało dbali o sprawne państwo. Dzisiaj niestety też o nas decydują.

Rafał Zawistowski



HANNA SHEN

Manila to nie egzotyka

Gdy prezydent Karol Nawrocki poleciał na Filipiny, część komentatorów w kraju zaczęła kpić z „egzotycznej wycieczki". Ośmieszyli głównie siebie. Filipiny codziennie odpierają chińskie naciski na Morzu Południowochińskim. Te same Chiny kupują rosyjską ropę i dostarczają części do dronów i rakiet, które spadają na ukraińskie miasta. Moskwa i Pekin grają do jednej bramki. Polska i Filipiny z kolei są sojusznikami Stanów Zjednoczonych. Nasz kraj należy do NATO, Filipiny współpracują z USA na mocy traktatu o wzajemnej obronie z 1951 r. W Manili prezydent Filipin Ferdinand Marcos powiedział, że próby zmiany granic są nie do przyjęcia, zarówno w Polsce, jak i w jego państwie. Nawrocki dodał, że bezpieczeństwa Europy i Indo-Pacyfiku nie da się już rozpatrywać osobno. Filipińska armia lata na Black Hawkach z Mielca. Kto w wizycie w Manili widzi tylko palmy, nie widzi chińskich części w rosyjskich dronach nad Ukrainą. I nie ma pojęcia o bezpieczeństwie Polski.



Jacek Liziniewicz

Śmieciowa fikcja

Rocznica wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce schodzi na rytualną kłótnię. Rząd ogłosił sukces. Opozycja podkreśla, że zrobiono z nas śmieciarzy. Wszystko odbywa się w atmosferze emocjonalnej naparzanki, w której jedni już rozwijają system o kolejny asortyment, a drudzy chcą wszystkie automaty wysłać w kosmos. Mam wrażenie, że uczestniczę w fikcji. Rząd wychodzi i mówi o miliardach zebranych butelek – a czy da się to sprawdzić? Niby jak? Nie mam zaufania do firm odpadowych. To patologiczny rynek, który w Polsce jest nastawiony wyłącznie na drenowanie portfela obywateli. Pamiętam reformę śmieciową z 2014 r., gdy przekonywano nas, że dzięki segregacji śmieci będą tanieć. Jakie są efekty? W miejscowości, w której mieszkam, w 2013 r. płaciło się 10 zł od osoby za wywóz śmieci. Obecnie? 37 zł. Moja czteroosobowa rodzina zapłaci dwa razy tyle za śmieci, ile płaci się za nie w podobnym mieście w Szwecji. W wyniku reformy nie jest więc wygodniej, ale za to drożej. Podobnie z systemem kaucyjnym. Ile byśmy nie gadali, stworzono narzędzie pozostające poza społeczną kontrolą, które ma na celu oszwabić nas na 50 groszy od butelki. Mnożąc to przez miliardy, wychodzą olbrzymie kwoty. I kto na tym zarobi?



Grzegorz Wszołek

Głębszy problem kadry

Wysokie zwycięstwo nad Rumunią w ubiegły piątek tylko zatuszowało ogromne braki jakościowe polskiej reprezentacji. Powiedzmy sobie to wprost, choć wielu ekspertów i byłych piłkarzy się łudziło: jesteśmy piłkarskimi dziadami! Nie potrafimy bronić w zwartym bloku, ktoś taki jak Piotr Zieliński zapomina, jak rozgrywać piłkę do przodu, nie umiemy atakować, rzadko wykorzystujemy wahadłowych, a następcy Roberta Lewandowskiego nie widać. Gdyby obrońcy, Karol Świderski czy Mateusz Żukowski, prezentowali się tak beznadziejnie w swoich klubach jak w trakcie meczu Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną, to trenerzy podziękowaliby im po jednym treningu. Od lat słyszę, że kolejni selekcjonerzy nie dają szansy młodym. Jak na złość popisała się więc polska młodzieżówka, obrywając 2:6 od Włochów. Oprócz wyniku coś jeszcze robiło ponure wrażenie – reprezentacja U-21 dała sobie strzelić kuriozalnego gola z 80 metrów po stracie futbolówki. W miniony weekend słyszeliśmy, że kadra Jana Urbana potrzebowała nowego otwarcia i od wygranej z Rumunią będzie tylko lepiej. Niestety tak się nie stało i nic nie wskazuje na poprawę. Młodzi też nie rokują na przyszłość, by polski kibic nagle uwierzył w diametralną zmianę.

eprasa.pl be99d6758c


fot. EP/d

ATAK KOALICJI NA ADAMA BIELANA

POLITYKA \ Adam Bielan jest traktowany skrajnie niesprawiedliwie, wręcz obrzydliwie i odrażająco. Jego „winą" jest to, że w momencie, kiedy sprawa polskiej bazy w gruncie rzeczy zamarła, pomógł doprowadzić do spotkania wicepremiera, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z prezydentem Donaldem Trumpem – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński.

MEDIA \ MAP sprawdzi, czy przejęcie stacji z Wiertniczej nie zagraża bezpieczeństwu Polski

TVN niebezpieczny dla Polski? Tusk wysyła do walki resort aktywów państwowych

Ministerstwo Aktywów Państwowych przeprowadzi postępowanie, aby sprawdzić, czy zmiana właściciela TVN nie zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. – Nie słyszeliśmy wcześniej podobnych obaw, mimo że powszechnie wiadomo, że TVN jest stacją mocno upolitycznioną, od początku reprezentującą interesy środowiska postkomunistycznego i elit liberalnych – wskazuje prof. Hanna Karp, wiceprzewodnicząca KRRiT. Z kolei mec. Marek Markiewicz podkreśla, że działanie rządzących stanowi „nieuprawnioną ingerencję państwa w funkcjonowanie podmiotów prawnych".

Jan Przemyłski



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

We wtorek sfinalizowano jedną z największych transakcji w historii rynku medialnego – Paramount Skydance za kwotę 110 mld dol. ostatecznie przejęło Warner Bros. Discovery, dotychczasowego właściciela TVN. Operacja wywołała panikę wśród polskich środowisk liberalno-lewicowych, które robią wszystko, aby nie stracić kontroli nad przekazem swojej medialnej tuby propagandowej. Pierwszym ich znaczącym ruchem było wpisanie w 2024 r. stacji z Wiertniczej na listę podmiotów strategicznych. Dzięki tamtej decyzji premiera Donalda Tuska resort aktywów państwowych będzie mógł teraz przeprowadzić postępowanie, które ma odpowiedzieć na pytanie, czy zmiana właściciela TVN zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu w Polsce.

MAP będzie badała, czy TVN nie zagraża bezpieczeństwu

Dyrektor departamentu komunikacji w MAP Przemysław Kuk w rozmowie z Polską Agencją Prasową przekazał, że postępowanie administracyjne może zakończyć się dwojako: albo minister uzna, że transakcja nie ma wpływu na bezpieczeństwo i porządek, albo wyda decyzję o stwierdzeniu niedopuszczalności wykonywania przez dotychczasowego akcjonariusza spółki TVN SA praw z akcji, a co za tym idzie – nakaże „zbycie akcji spółki TVN SA w wyznaczonym terminie".

O sprawę był pytany wczoraj w Kanale Zero sam minister aktywów państwowych Wojciech Balczun, który próbował stworzyć wrażenie, że cała sytuacja jest zwykłą procedurą administracyjną. – Ale tu przecież nikt nie mówi, że ktoś zagraża. My mówimy o postępowaniu administracyjnym, które zgodnie z wytycznymi wynikającymi z ustawy musi zostać przeprowadzone. W związku z tym uspokajam rozgrzane głowy, bo X się wczoraj rozgrzał do czerwoności, a to jest po prostu czysta procedura. Mamy na to dziewięćdziesiąt dni i po tych dziewięćdziesięciu dniach zostanie podjęta decyzja administracyjna – mówił dalej.

Obawy, o których nikt wcześniej nie słyszał

„Codzienna" zwróciła się do prof. Hanny Karp, wiceprzewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, z pytaniami dotyczącymi zapowiedzi rządzących. – Uważam, że opinia publiczna będzie bardzo zainteresowana przebiegiem tego postępowania. Zobaczymy, na ile wpisanie stacji TVN na listę spółek strategicznych będzie miało realne znaczenie. Jeżeli chodzi o KRRiT, to nikt z ministerstwa czy rządu nie konsultował z nami tych działań na żadnym etapie. Przypomnijmy, że regulatorzy i instytucje unijne ostatecznie pozytywnie wypowiedziały się na temat tej transakcji. Stało się to mimo ogromnego lobby sprzeciwiającego się sprzedaży ze względu na obawy o przesunięcia, które mogą nastąpić na rynku medialnym. Czy to będzie zagrażało interesowi publicznemu? Pierwszy raz się o czymś takim dowiadujemy. Nie słyszeliśmy podobnych obaw, mimo że powszechnie wiadomo, że TVN jest stacją mocno upolitycznioną, od początku reprezentującą interesy środowiska postkomunistycznego i elit liberalnych – powiedziała „GPC" prof. Karp.

– Ze strony KRRiT jesteśmy gotowi na rozmowy i przygotowanie opinii. Mamy wysokiej klasy specjalistów od rynku medialnego i takie działanie zostałoby dobrze odebrane. Niestety nie widzę woli ze strony ministerstwa, a tym bardziej ze strony premiera. Przynajmniej od trzech lat KRRiT jest przez urząd premiera i różne ministerstwa świadomie pomijana, a jej znaczenie jest celowo umniejszane. Myślę, że niezależnie od działań rządu Rada przygotuje opinię na temat sytuacji, która nastąpi na polskim rynku medialnym na skutek pewnych możliwych przesunięć – poinformowała nas wiceprzewodnicząca KRRiT.

„Nigdzie nie napisano, że media muszą się podobać władzy"

„Codzienna" skontaktowała się z mec. Markiem Markiewiczem, autorytetem w dziedzinie prawa medialnego oraz pierwszym w historii przewodniczącym KRRiT, aby poprosić o komentarz do zapowiedzianych przez MAP działań. – W 2024 r. pan premier, o dziwo, nie uznał Telewizji Polskiej w likwidacji za podmiot strategiczny, a tylko dwie telewizje, czyli Polsat i TVN. Tym samym dał do zrozumienia, że państwo ma jakiś monopol kontroli nad prywatnymi podmiotami. To pierwsza kwestia, o której wiadomo było, że wzbudzi niepokój prywatnych właścicieli, ale także organizacji międzynarodowych. Tego typu kontrola nie wynika bowiem z jakiejkolwiek konwencji czy podstaw, tylko może być co najwyżej wyrazem opinii rządu na temat funkcjonowania tych jednostek – powiedział „GPC" mec. Markiewicz.

– Nie bardzo rozumiem, co miałoby oznaczać skorzystanie z tego przepisu, który dowodziłby, że TVN po przekształceniach własnościowych jest niebezpieczny dla Polski. Przecież to nonsens i jako taki będzie odebrany zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie. Stanowi bowiem nieuprawnioną ingerencję państwa w funkcjonowanie podmiotów prawnych, i to na poziomie samego sensu ich istnienia, a nie działań, które przecież zawsze mogą być przedmiotem oceny – dodał prawnik.

Podkreślił również, że media nie są od tego, aby podobać się władzy. – Wydaje się, że jest to schemat bliski myśleniu marszałka Włodzimierza Czarzastego i jego formacji, natomiast niemający nic wspólnego z demokratycznym państwem prawnym. Nigdzie nie napisano, że media muszą się podobać władzy. Nie wyobrażam sobie interpretacji wskazującej na niebezpieczeństwo danej telewizji dla porządku publicznego i interesów państwa. Ciekawe też, że do tej pory nikomu nie przeszkadzało, że w przeszłości właścicielem była spółka istniejąca na lotnisku – przypomniał mec. Marek Markiewicz.

Czy minister może nakazać sprzedaż akcji TVN?

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy możliwy jest scenariusz, w którym po przeprowadzeniu postępowania minister aktywów państwowych wyda decyzję nakazującą zbycie akcji spółki TVN SA. – Ale komu nakazać? Właścicielom poza Polską minister, dość słabo rozpoznawalny nawet w Polsce, ma nakazać sprzedać akcje? Co najwyżej może zwrócić się do KRRiT, aby cofnęła koncesję TVN. Natomiast każdy z tych kierunków wydaje się absurdalny na gruncie zasad funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego. Nie jest moim zadaniem bronienie czy oskarżanie TVN, ale jest on własnością prywatnego właściciela. Działanie stacji podlega kontroli i ocenie KRRiT, czyli organu konstytucyjnego do takiej działalności powołanego, a nie ministra MAP. W związku z tym dochodzi do kolejnego pogwałcenia uprawnień KRRiT i niedostrzegania jej roli. Reasumując, nie jest to komfortowa sytuacja dla kogokolwiek, a szczególnie dla tych, którzy chcieliby uznać, że Polska jest w tej chwili państwem prawa, bo nie jest – powiedział „GPC" mec. Marek Markiewicz.

eprasa.pl be99d6758c



fot. mat. pras./d

ALARM BOMBOWY SPARALIŻOWAŁ MIASTO

BEZPIECZEŃSTWO \ **Osiem szkół i Dworzec Lublin zostały wczoraj przed południem ewakuowane. Powodem była seria niepokojących wiadomości, które chwilę po godz. 11 wpłynęły do lubelskich służb. Dotyczyły one rzekomych ładunków wybuchowych podłożonych w budynkach użyteczności publicznej. Kaskadowy alarm bombowy spowodował paraliż w mieście.**

ŚLEDZTWO \ Bojan Pancevski ujawnia kulisy dochodzenia ws. Nord Streamu

Jak polskie służby pomogły Niemcom ścigać Ukraińców

Zniszczenie gazociągów Nord Stream było potężnym ciosem w rosyjsko-niemieckie interesy energetyczne. Jak się jednak okazuje, to właśnie polskie instytucje państwowe odegrały kluczową rolę w dostarczeniu Niemcom dowodów przeciwko ukraińskim sprawcom tego sabotażu. Szokujące kulisy śledztwa ujawnił na antenie TV Republika, w rozmowie z Michałem Rachoniem przeprowadzonej w Wiedniu, dziennikarz Bojan Pancevski – korespondent „Wall Street Journal" i autor głośnej książki „Wysadzić Nord Stream. Sabotaż, który wstrząsnął światem".

Z wywiadu wyłania się niezwykle interesujący obraz postawy polskich służb i organów ścigania wobec niemieckiego dochodzenia. Pancevski wprost przyznaje, że w początkowej fazie śledztwa, za czasów rządu Zjednoczonej Prawicy, Polska nie zamierzała ułatwiać Niemcom zadania. Straż Graniczna i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) nie były pomocne, a momentami wręcz aktywnie utrudniały śledztwo, podrzucając m.in. fałszywe tropy kierujące uwagę na obywateli Federacji Rosyjskiej. Z czasem jednak sytuacja uległa diametralnej zmianie, a działania polskich urzędników i służb doprowadziły do przełomu, na który tak bardzo czekał Berlin.


fot. YouTube/d

Urzędnicza nadgorliwość i bezcenne zdjęcia

Pierwszym potężnym ciosem w ukraińską grupę sabotażową było przekazanie Niemcom kluczowych dokumentów przez polską prokuraturę. Jak relacjonuje Pancevski, gdańska prokuratura prowadziła własne postępowanie, prawdopodobnie z powodów związanych z ochroną środowiska. W pewnym momencie wpłynął tam oficjalny niemiecki wniosek o przesłanie dokumentów.

Jeden z urzędników, najwyraźniej nie zdając sobie sprawy z wagi politycznej całej sprawy, „po prostu wziął akta, skopiował je i wysłał Niemcom". Wśród rutynowych papierów znalazł się dowód o kolosalnym znaczeniu: kopie paszportów osób, które przekroczyły granicę. Choć dokumenty były wystawione na fałszywe nazwiska, zawierały autentyczne wizerunki.

„Niemcy otrzymali więc od Polaków skany paszportów i zdjęcia ludzi zaangażowanych w operację" – podkreślił rozmówca Michała Rachonia. Był to przełomowy moment dla niemieckich śledczych, którzy początkowo uznali to za pomyłkę ze strony polskiej, nie wierząc w tak daleko idącą pomoc.

ABW wpuszcza Niemców do garażu

Kolejny, jeszcze bardziej zdumiewający wątek dotyczy przeszukania domu jednego z głównych podejrzanych – Wołodymyra Żurawlowa, który mieszkał z rodziną pod Warszawą. Gdy Niemcy wystawili za nim europejski nakaz aresztowania, polska prokuratura początkowo zwlekała z jego realizacją, co pozwoliło Ukraińcowi na ucieczkę do Kijowa samochodem na dyplomatycznych rejestracjach.

Jednak to, co wydarzyło się później, wprawiło w osłupienie samych Niemców. Polskie władze, w tym ABW, zgodziły się na dopuszczenie niemieckiej policji federalnej do przeszukania opuszczonego domu pod Warszawą. „Zaoferowali Niemcom pomoc i w tym konkretnym przypadku była to rzeczywista pomoc" – relacjonuje Pancevski. Niemieccy śledczy zabezpieczyli materiały, pobrali próbki i wywieźli je do swojego kraju.

Efekt? W garażu znaleziono ślady dokładnie tej samej mieszaniny materiałów wybuchowych, której użyto na dnie Bałtyku do wysadzenia rur. Autor książki nie kryje zdziwienia postawą polskich służb. Ten dowód stał się jednym z filarów niemieckiego oskarżenia.

Systemowe sidła na Ukraińców

Polskie instytucje przyczyniły się również do namierzenia innych członków grupy. W jednym z przypadków zadziałał System Informacyjny Schengen.

Gdy podejrzany przekraczał polską granicę, funkcjonariusz Straży Granicznej zeskanował jego paszport, co uruchomiło tzw. cichy alert. Polski strażnik, nieświadomy kontekstu sprawy Nord Streamu, zadał wytypowane przez system pytania, a odpowiedzi automatycznie trafiły do Niemiec. To pozwoliło niemieckim i włoskim służbom na śledzenie aktywności internetowej żony podejrzanego i ostateczne zatrzymanie go we Włoszech.

Z kolei sam Żurawlow, który po ucieczce na Ukrainę postanowił wrócić do Polski (czuł się tu bezpiecznie), wpadł w ręce polskiej policji w dość banalnych okolicznościach. Próbując załatwić formalności związane z zakupem nieruchomości, został sprawdzony w systemie przez lokalny komisariat.

Policjanci, widząc nakaz aresztowania, po prostu go zatrzymali (ostatecznie polski sędzia wypuścił go na wolność, argumentując w spektakularnym orzeczeniu, że zniszczenie gazociągu było elementem „wojny sprawiedliwej").

(Niezależna.pl, gw)

Rząd znów ograny w Brukseli

POLITYKA ROLNA \ **Wszystko wskazuje na to, że pieniądze dla polskich rolników przewidziane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej zostaną drastycznie obcięte. Rolnicy otrzymają około 21 proc. mniej niż w poprzedniej perspektywie. To kolejny cios w polskie rolnictwo.**

Budżet unijny na lata 2028–2034 ma zostać przyjęty do końca roku. Kluczowe negocjacje mają odbyć się w połowie października. Niestety nie ma dobrych wiadomości dla polskich rolników. Wczoraj stan negocjacji omawiała prezydencka Rada Rolnictwa i Obszarów Wiejskich.

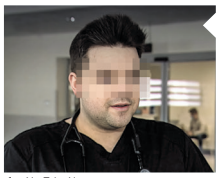
– To, co leży na stole, to dramat – mówi nam Krzysztof Ciecióra. – Donald Tusk obiecywał 50 mld euro dla polskiej wsi. Krajewski później obniżał tę kwotę do 34 mld euro. Okazuje się, że stanęło na 24,6 mld euro na najbliższe siedem lat. Porównując to do budżetu, który wynegocjowaliśmy my, czyli 31 mld euro na pięć lat, to jest o 20 proc. mniej pieniędzy – mówi nam Ciecióra.

Jak dodaje, nie będzie tzw. II filaru, czyli pieniędzy przekazywanych na inwestycje na obszarach wiejskich. – Na dzisiaj wszystko wskazuje na to, że po wejściu tej perspektywy finansowej w życie minister rolnictwa stanie się jedynie księgowym, który będzie przekazywał resztki dopłat, które pozostały w budżecie – mówi nam Ciecióra.

Jego zdaniem oznacza to, że UE będzie wygaszać rolnictwo na starym kontynencie. – Pomoc dla rolników przejmą poszczególne kraje. Takie programy uruchamia już Francja. Wspólna Polityka Rolna się kończy. Teraz nastanie czas państw, które będą musiały pokazać determinację, by utrzymać rolnictwo – mówi Krzysztof Ciecióra.

(jal)

eprasa.pl be99d6758c


fot. YouTube/d

BYŁY RADNY KO WRESZCIE Z ZARZUTAMI

POLITYKA \ **Dawid K., bohater afery w Szpitalu Południowym, usłyszał zarzuty oszustwa na kwotę ponad 583 tys. zł. W tle sprawy pojawiają się również wątki przyjmowania VIP-ów poza kolejką i błędów medycznych.**


fot. Facebook/d

KOLEJNA PORODÓWKA ZNIKA

ZDROWIE \ **Zagłębiowskie Centrum Onkologii w Dąbrowie Górniczej planuje zakończenie przyjmowania porodów oraz działalności sali porodowej i oddziału noworodkowego.**

DEMONSTRACJA \ Nauczyciele przeciwko polityce minister Barbary Nowackiej

Oświatowa Solidarność wychodzi na ulice

W sobotę 17 października o godz. 12 na Placu Zamkowym w Warszawie rozpocznie się demonstracja pracowników oświaty zrzeszonych w Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Związkowcy domagają się m.in. realnych działań Ministerstwa Edukacji Narodowej na rzecz poprawy warunków pracy nauczycieli, a także rezygnacji ze szkodliwych reform wprowadzanych bez odpowiedniego przygotowania.

Jan Przemyłski

To już kolejna manifestacja środowisk nauczycielskich w ostatnim czasie. Przypomnijmy, że wcześniej pikietę przed gmachem Ministerstwa Edukacji Narodowej urządził Związek Nauczycielstwa Polskiego. Tym razem na ulice Warszawy planują wyjść pedagodzy z Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Początkowo manifestacja miała się odbyć w Dniu Nauczyciela, 14 października, ale ostatecznie zdecydowano o przeniesieniu terminu na sobotę 17 października.

– Z naszego doświadczenia wynika, że tego typu demonstracje mają większy oddźwięk w weekendy. Liczymy, że frekwencja będzie wysoka. Manifestacja będzie połączona z pewnymi obchodami, planujemy też happening, koncert, no i oczywiście wystąpienia zaproszonych gości – powiedział nam szef oświatowej „S".



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Zdradził również, że wystosowane zostały zaproszenia do przedstawicieli innych central związkowych, jednak na razie nie można mówić o pozytywnym odzewie.

Z kolei na pytanie, jaki jest cel demonstracji, dr Jakubowski odpowiada, że głównym celem jest „zwrócenie uwagi na kryzys panujący w polskiej oświacie i zatrzymanie go". – Kryzys z jednej strony spowodowany niedofinansowaniem, a z drugiej polityką obecnych władz. Przeprowadzanych jest wiele zbędnych reform. Mam na myśli chociażby pomysł pani minister Nowackiej zatytułowany „Kompas jutra", ale nie tylko, bo i zakaz prac domowych czy edukację zdrowotną. To się realizuje, a rzeczywiste problemy nauczycieli są ignorowane – podkreśla przewodniczący.

Wśród postulatów oświatowej Solidarności są m.in. uregulowanie wynagrodzeń za godziny, tak aby ktoś, kto aplikuje do zawodu, miał jasną informację, na jakie zarobki może liczyć. Ponadto związkowcy apelują o powiązanie pensji zasadniczych z przeciętną w sektorze przedsiębiorstw. – Sprzeciwiamy się też temu pośpiechowi legislacyjnemu ze strony MEN. Przykładem jest wspomniana reforma „Kompas jutra". Dopiero w październiku zaplanowano szkolenia metodyków. Później ci metodycy pójdą do nauczycieli, a więc informacja, jak to wprowadzać, przy dobrych wiatrach trafi do nich późną jesienią. To nie tak powinno wyglądać. Mamy totalny chaos – podkreśla w rozmowie z „GPC" dr Waldemar Jakubowski.

Dziennikarze Onetu w Monako na zaproszenie Zondacrypto. Po wyjeździe ukazał się materiał sponsorowany

MEDIA \ **Wśród mediów, które otrzymywały pieniądze od Zondacrypto i do dzisiaj się z nich publicznie nie rozliczyły, znalazł się Onet. Dziennikarze powiązanego z portalem „Przeglądu Sportowego" udali się na zaproszenie sponsora do Monako na mecz, po którym opublikowali „materiał reklamowy na zlecenie marki".**

„Zondacrypto – Materiał reklamowy na zlecenie marki" – z takim opisem ukazał się 2 października 2025 r. artykuł dziennikarzy związanego z Onetem „Przeglądu Sportowego" (oba tytuły należą do tego samego koncernu medialnego – Ringier Axel Springer Polska). Filip Zieliński i Adrian Heluszka na zaproszenie Zondacrypto pojechali do Monako, by z loży honorowej oglądać piłkarski mecz miejscowego AS Monaco z Manchesterem City.

Dziś te same media grupy Ringier Axel Springer Polska wykazują się pokazową hipokryzją, szeroko i z oburzeniem atakując Telewizję Republika za kontakty z dokładnie tą samą spółką.

Dziennikarze w swoim tekście napisali wprost: „Mecz w Monako obejrzeliśmy dzięki zaproszeniu firmy Zondacrypto". Relacja z meczu była okraszona zdjęciami przedmeczowych kulis i szczegółową relacją z przedsięwzięć, w które angażuje się sponsor.

„Licencjonowa giełda kryptowalut Zondacrypto wspiera nie tylko AS Monaco FC, ale także drużynę koszykarską AS Monaco Basket oraz liczne kluby i sportowców w Europie. W Polsce współpracuje m.in. z Rakowem Częstochowa, Wieczystą Kraków i Pogonią Szczecin. We Włoszech podpisała umowy partnerskie m.in. z Atalantą, FC Bologna i Parmą Calcio. Marka angażuje się także we współpracę z indywidualnymi sportowcami, np. Katarzyną Niewiadomą, Wojciechem Szczęsnym czy Giorgio Chiellinim" – opisali dwaj dziennikarze.

Po wybuchu afery z giełdą kryptowalut, w której głównymi argumentami są zeznania oskarżonego Przemysława Krala, Onet przyłączył się do mediów, które zaczęły rozliczać Telewizję Republika m.in. za publikację na antenie reklam firmy. Stacja opublikowała swoje wpływy z tej współpracy, czego nie zrobiły pozostałe media, które włączyły się w atak na telewizję.

(Niezależna.pl, mn)

eprasa.pl be99d6758c



fot. mat. pras./d

NOŻOWNIK W OSTROŁĘCE

BEZPIECZEŃSTWO \ **W Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce doszło wczoraj do ataku nożownika. Rannych zostało osiem osób, a dwie z nich doznały poważniejszych obrażeń. Wśród ofiar, poza uczniami, są nauczycielka i dwie osoby postronne. Funkcjonariusze zatrzymali 19-letniego ucznia tej szkoły.**

POLITYKA \ Takiego zidiocenia jeszcze nie było!

Aresztowanie w Orlenie za niskie ceny paliwa! A zamykają sprawcy drożyzny

Politycy Prawa i Sprawiedliwości stoją murem za aresztowanymi menedżerami Orlenu. Zapowiadają podjęcie wszystkich niezbędnych działań, aby wesprzeć te pięć osób, których zarzuty dotyczą obniżenia cen benzyny w 2023 r.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Nie milkną echa zatrzymania pięciu pracowników Orlenu. Prokuratorzy zarzucają im niegospodarność. „Zarzuty dotyczą przekroczenia uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków menedżerskich i wyrządzenia Orlen SA szkody w kwocie ponad 4,1 mld zł w związku z realizowaną polityką cenową, której zasadniczym celem było nierynkowe i oderwane od realiów cenotwórczych ustalenie cen paliw płynnych w sieci detalicznej Orlen SA na poziomie 5,99 zł za litr w okresie co najmniej od 1 do 15 października 2023 r. Ustalenia śledztwa jednoznacznie wskazują, że akcja cenowa nie tylko prowadzona była w oderwaniu od czynników ekonomicznych, ale także z rażącym naruszeniem licznych procedur sformalizowanych i niesformalizowanych obowiązujących kadrę menedżerską w Orlen SA" – czytamy w komunikacie prokuratury.

Sprawa oburzyła polityków Prawa i Sprawiedliwości, którzy podkreślają, że menedżerowie ponieśli kary za to, że obniżyli ceny paliwa. – To jest niebywały skandal. Mamy w tej chwili, mimo obniżki, bardzo wysokie ceny. Mimo tego, że są warunki do tego, by ceny były niższe niż za naszych czasów. Jest kwestia ceny dolara i ceny baryłki ropy. Te dwa czynniki są korzystniejsze niż za naszych czasów. Tylko że marże są ogromne, bo chodzi o gromadzenie pieniędzy dla zrujnowanego budżetu. Oni nie są w stanie powiedzieć tego społeczeństwu. Nie są w stanie żyć w prawdzie, ale nieustannie kłamią. W ogóle cała ta polityka, od czasów, kiedy ogłosili się totalną opozycją, opiera się na jednym wielkim i nieustannym kłamstwie – mówił wczoraj Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

Podobnego zdania jest kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek. – Ludzie, którzy obniżali marżę po to, żeby paliwo było poniżej 6 zł w czasach największego kryzysu, kiedy baryłka na rynkach światowych kosztowała ponad 120 dolarów, a dolar był po 4,70, po tych ludzi przedwczoraj przyjechały służby o godz. 6 rano. Na oczach ich dzieci wyciągnęli ich z domu po to, żeby przewieźć w atmosferze cyrku do Łodzi do prokuratury, gdzie ci usłyszeli zarzuty działania na szkodę firmy w celu osiągnięcia korzyści politycznych. Jakich? – powiedział Przemysław Czarnek.

– Czy utrzymywanie dla Polaków paliwa poniżej 6 zł, żeby normalnie żyli, normalnie dowozili dzieci do szkół, normalnie mogli prowadzić przedsiębiorstwa, to jest kwestia przestępstwa, za które trzeba o godz. 6 rano ludzi wyciągać z domu? – pytał Czarnek.

Menedżerów Orlenu bronią również wyniki finansowe. Orlen w 2023 r. miał zysk na poziomie 20 mld zł. Wynikami chwalił się obecny zarząd firmy. Zyski dramatycznie spadły dopiero w 2024 r. „Zarówno po wynikach detalu, jak i rafinerii w III kwartale 2023 r. widać, że Orlen zarabiał wtedy na swojej polityce sprzedażowej. Co więcej, w sprawozdaniu za kwartał 2024 r. nowy zarząd Orlenu chwalił się wzrostem wolumenu sprzedaży w roku 2023, w tym z III kwartału. Gdzie te straty, panie Żurek? Danych z raportów finansowych pan nie okłamie. Jeżeli zatrzymani menedżerowie trafią do aresztu, to użyjemy wszystkich możliwości prawnych, by wyszli na wolność" – stwierdził wczoraj Daniel Obajtek.

News o aresztowaniach przykrywa informacje na temat rynku gazu. Już od przyszłego roku najprawdopodobniej czekają nas podwyżki ceny błękitnego paliwa. Orlen już zapowiedział, że zamierza negocjować taryfy z Urzędem Regulacji Energetyki. To z pewnością oznacza podwyżki dla milionów Polaków.

PSL pokłóciło się o kojce

POLITYKA \ **Przyszły rok ma być przełomowy dla psów na wsi. Zgodnie z przyjętą ustawą od lipca nie będzie można już trzymać psów na uwięzi. Te będą mogły zostać zastąpione przez kojce. I tutaj jest problem. Stefan Krajewski, który przygotowuje rozporządzenie na ten temat, zaproponował powierzchnię... 4 mkw., co może być gorsze niż łańcuchy. Jednocześnie resort, wbrew zapowiedziom, nie będzie dofinansowywał budowy kojców. W efekcie trwa burza, a ministra atakuje m.in. Jarosław Rzepa, polityk PSL, który jest jednym z kandydatów na przyszłego szefa resortu.**

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi kończy konsultacje społeczne nad projektem rozporządzenia dotyczącego kojców dla psów. Jak się okazuje, propozycje daleko rozmijają się z oczekiwaniami strony społecznej. Projekt przewiduje powierzchnię kojca zależną od wysokości psa w kłębie. Dla najmniejszych zwierząt mają to być 4 mkw., dla psów mierzących 40–59 cm – 5 mkw., dla tych o wysokości 60–70 cm – 8 mkw., a dla większych – 10 mkw.

Żeby uzmysłowić, jak duże są rozbieżności między aktywistami prozwierzęcymi a resortem rolnictwa, wystarczy powiedzieć, że ci pierwsi dla najmniejszych psów chcieli kojca o powierzchni minimum 15 mkw. Dla tych największych natomiast – powyżej 24 mkw. Natychmiast podniosły się więc głosy krytyczne. – Łańcuchy miały zniknąć, tymczasem projekt nowego rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa zakłada drastycznie małe powierzchnie kojców dla psów – od zaledwie 4 mkw. dla mniejszych psów, 10 mkw. dla największych ras. To w praktyce oznacza zamianę łańcuchów na ciasne, legalne klatki. Nie zgadzamy się na to! – twierdzą przedstawiciele Fundacji Viva!, którzy zorganizowali protest w tej sprawie.

Katarzyna Topaczewska, prawniczka walcząca o dobrostan zwierząt, twierdzi, że po przyjęciu rozporządzenia psy… będą miały gorzej niż na łańcuchach. Chodzi oczywiście o koszty. Budowa kojca o wielkości 6 mkw. szacowana jest na 1700–3700 zł. Budowa piętnastometrowego to już koszt od 3,5–6 tys. zł. To uderzy w mieszkańców wsi tuż przed wyborami parlamentarnymi. Nietrudno domyślić się, że tym samym uderzy to w bazę wyborców PSL. W kasie państwa jest bowiem tak pusto, że resort musiał się wycofać z pomysłu programu dofinansowywania kojców.

Co ciekawe, Stefan Krajewski nie może liczyć nawet na pełne wsparcie swoich kolegów z partii. Jego pozycję konsekwentnie podkopuje Jarosław Rzepa. „Ważna informacja do wszystkich organizacji prozwierzęcych – do każdego z Was, kto na co dzień zajmuje się, opiekuje i z całego serca kocha zwierzęta! Obiecuję Wam jedno: jeżeli kojce w ogóle będą musiały pozostać w przepisach, to na pewno nie będą tak małe, jak zaproponowało to Ministerstwo Rolnictwa! To jest moje osobiste i solenne zobowiązanie. Zrobimy wszystko, aby wypracować mądre, kompromisowe rozwiązanie, które w pełni zabezpieczy dobrostan zwierząt i będzie satysfakcjonujące dla wszystkich stron" – napisał Rzepa w mediach społecznościowych. Organizacje prozwierzęce apelują też do premiera Donalda Tuska.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl be99d6758c

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl be99d6758c



fot. Facebook/d

NOWE USTALENIA WS. ZATRZYMANEGO BYŁEGO SZEFA BND

ŚLEDZTWO \ Niemieckie media ujawniają kolejne szczegóły sprawy zatrzymanego byłego szefa BND Augusta Hanninga. Według ustaleń śledczych miał on wykorzystywać tajne dokumenty do przygotowania analizy przeznaczonej dla przedstawiciela zagranicznego wywiadu. „Der Spiegel" wskazał, że chodziło o służby Azerbejdżanu.

WOJNA HYBRYDOWA \ Tym razem imigrantom towarzyszyła uzbrojona eskorta

Niebezpieczne incydenty na granicy Łotwy z Białorusią

Na Łotwie doszło do bardzo niebezpiecznej eskalacji. Grupa uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn, która pomagała nielegalnym imigrantom w przekroczeniu granicy z Białorusią, otwarcie groziła łotewskim żołnierzom. Wkrótce potem kolejna grupa wdarła się na terytorium tego kraju i dokonała sabotażu infrastruktury granicznej.

Wiktor Młynarz

Jesienią 2021 r. Białoruś rozpoczęła operację pod kryptonimem „Śluza". W jej ramach reżim Łukaszenki zaczął sprowadzać do kraju ogromną liczbę nielegalnych imigrantów – zwykle pod pretekstem wizyt turystycznych lub w celach edukacyjnych. Następnie białoruskie służby pomagały im w pokonaniu granic Unii Europejskiej.

Eksperci są zgodni, że ten atak hybrydowy miał dwa zasadnicze cele. Pierwszym, bardziej ogólnym, była destabilizacja sytuacji w Unii Europejskiej poprzez dalsze wzmacnianie presji imigracyjnej na państwa członkowskie. Drugim było sparaliżowanie możliwości niesienia pomocy uchodźcom z Ukrainy przed planowaną rosyjską inwazją. Eksperci są też zgodni, że Łukaszenka nie wymyślił tego sam, ale był co najmniej zainspirowany przez reżim na Kremlu. Na szczęście zdecydowana postawa ówczesnego rządu Prawa i Sprawiedliwości oraz rządów innych państw, które padły ofiarą tej operacji, sprawiła, że Łukaszence nie udało się zrealizować jej założeń.



Tylko w tym roku straż graniczna powstrzymała już 11 925 prób nielegalnego przekroczenia granicy | fot. YouTube/d

Wśród państw, które padły ofiarą tej operacji, była także Łotwa. Duże grupy imigrantów nadal regularnie próbują przekroczyć jej granicę. 6 października łotewskie siły zbrojne NBS poinformowały, że niedawno przy takiej próbie doszło do niebezpiecznej prowokacji.

NBS poinformowały w oświadczeniu, że w zeszłym tygodniu przez granicę próbowała się przebić grupa ok. 20 nielegalnych imigrantów. Tym razem towarzyszyła im jednak eskorta złożona z uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn. Ci grozili żołnierzom i aktywnie zachęcali imigrantów do próby przekroczenia granicy. Żołnierzom ostatecznie udało się ich powstrzymać. Wojsko zauważyło w oświadczeniu, że ta prowokacja była „wyjątkowo bezczelna i agresywna".

To jednak nie był koniec. Jak poinformował minister spraw wewnętrznych Łotwy Jānis Dombrava, kilka godzin później inna grupa zamaskowanych mężczyzn wdarła się na terytorium tego kraju i dokonała aktu sabotażu. Zniszczyli oni skrzynkę z przekaźnikiem elektrycznym i ukradli dwie kamery monitoringu, po czym uciekli na białoruską stronę granicy, zanim na miejsce dotarł patrol straży granicznej.

Minister zasugerował, że za tymi prowokacjami stoi reżim Łukaszenki. – Białoruś powinna zrozumieć, że takie incydenty mogą doprowadzić do poważniejszych konsekwencji dla samej Białorusi – podkreślił. Szef łotewskiej straży granicznej Guntis Pujāts powiedział jednak w rozmowie z agencją LETA, że uzbrojeni mężczyźni mogli być członkami zorganizowanej grupy przestępczej, która zarabia na przerzucie nielegalnych imigrantów, korzystając z tego, że Mińsk nie robi nic, by powstrzymać ten proceder. Przyznał także, że w ostatnim czasie zaobserwowano rosnącą liczbę aktów sabotażu przeciwko infrastrukturze służącej do ochrony granicy.

Statystyki wskazują, że presja migracyjna na granicę Łotwy z Białorusią nie tylko nie maleje, ale zdaje się rosnąć. Jak informuje portal LSM, tylko w tym roku straż graniczna powstrzymała już 11 925 prób nielegalnego przekroczenia granicy. Dla porównania w całym ubiegłym roku takich prób odnotowano 12 046, a rok wcześniej „zaledwie" 5388. Rząd Łotwy zdecydował, że wobec ciągłego zagrożenia hybrydowego ze strony Białorusi wojsko nadal będzie wspierało straż graniczną, a zwiększone środki bezpieczeństwa będą obowiązywały co najmniej do końca roku.

Zapora ogniowa upada w Saksonii-Anhalcie. Polityk AfD na czele landtagu

NIEMCY \ **Po raz pierwszy w historii polityk Alternatywy dla Niemiec (AfD) został wybrany na przewodniczącego parlamentu krajowego. Mowa o Tobiasie Rauschu, który od wtorku sprawuje ten najwyższy urząd w Landtagu Saksonia-Anhalt.**

We wrześniowych wyborach w Saksonii-Anhalcie najlepszy wynik osiągnęła AfD, zdobywając 43,8 proc. głosów. Nacjonalistyczno-populistyczne ugrupowanie wprowadziło do 83-osobowego parlamentu 39 deputowanych (do większości bezwzględnej potrzeba 42 mandatów). CDU dysponuje 15 przedstawicielami, Zieloni, Lewica i SPD mają po ośmiu parlamentarzystów, a BSW – pięciu.

We wtorek w Magdeburgu odbyło się inauguracyjne posiedzenie landtagu. Już w pierwszym głosowaniu Tobias Rausch został wybrany na jego przewodniczącego, zdobywając aż 48 głosów. Populistyczno-lewicowa partia BSW zapowiadała poparcie dla jego kandydatury jeszcze przed posiedzeniem parlamentu krajowego. Pozostałe cztery głosy pochodziły najpewniej od polityków CDU. Lider AfD Ulrich Siegmund potwierdził, że prowadzi rozmowy z potencjalnymi rozłamowcami z chadecji, którzy są zainteresowani współpracą. – Te rozmowy trwają – powiedział Siegmund w wywiadzie dla portalu MDR. Z kolei 15 przedstawicieli CDU w wypowiedzi dla MDR Investigativ wykluczyło możliwość przejścia do AfD.

Według niemieckich mediów i niektórych polityków wybór Rauscha na przewodniczącego parlamentu Saksonii-Anhaltu umocnił pozycję AfD przed grudniowym głosowaniem nad premierem tego landu. – Nawet w CDU wielu zaczyna zdawać sobie sprawę, że kordon sanitarny wokół AfD rozpadł się w spektakularny sposób – stwierdziła przewodnicząca BSW Sahra Wagenknecht dla magazynu „Stern".

Jak wskazuje serwis „Tagesschau", wybór polityka AfD na szefa parlamentu Saksonii-Anhaltu wywołał poważne reperkusje w polityce federalnej. SPD domaga się wyjaśnień od swojego koalicjanta – chadeków. – Fakt, że kandydat partii klasyfikowanej jako zdeklarowana organizacja skrajnie prawicowa został wybrany na przewodniczącego parlamentu krajowego, uzyskując znacznie więcej głosów, niż posiada sama AfD, rodzi bardzo palące pytania. Wyznaczanie reprezentantów skrajnej prawicy na takie stanowiska to złamanie dotychczasowego tabu – powiedział lider SPD Lars Klingbeil.

W Berlinie politycy SPD wzięli udział w marszu protestacyjnym przeciwko prawicowemu ekstremizmowi. – Mamy obowiązek zabrać głos w czasach, gdy demokracja ponownie znajduje się pod presją – oświadczył szef frakcji parlamentarnej socjaldemokratów Matthias Miersch.

(pk)

eprasa.pl be99d6758c



fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

PREZYDENT NAWROCKI Z FILIPIŃSKĄ POLONIĄ

DYPLOMACJA \ Prezydent Karol Nawrocki spotkał się z filipińską Polonią i osobami zasłużonymi dla rozwoju relacji Polski z Filipinami. – Nasze dwa narody przez kolejne wieki rozwijały się nie tyle obok siebie, ile w ogromnym geograficznym oddaleniu – podkreślał.



fot. x.com/d

SKAZANA NA ŚMIERĆ ODZYSKAŁA PRZYTOMNOŚĆ

USA \ Skazana na śmierć Christa Pike odzyskała we wtorek przytomność i zaczęła mówić, niemal tydzień po nieudanej próbie przeprowadzenia egzekucji w stanie Tennessee. Pike została uznana za winną zabójstwa 19-letniej Colleen Slemmer w 1995 r.

FRANCJA \ Policja zawiesza użycie granatów hukowych

Dynamika protestów spada, ale szkoły nadal zablokowane

Francuskie Ministerstwo Edukacji informowało wczoraj o spadku dynamiki protestów uczniów. Niestety w wyniku zniszczeń, do których doszło podczas trwających demonstracji, około 30 tys. uczniów szkół średnich przez kilka tygodni zostało pozbawionych możliwości nauki stacjonarnej. Z kolei francuskie MSW zdecydowało się tymczasowo wycofać z użycia granaty hukowe po tym, jak jeden z 15-letnich uczniów biorących udział w proteście stracił rękę.



Podczas zamieszek we Francji spalono lub splądrowano 24 szkoły średnie | fot. Yves Herman/Reuters/Forum

Paweł Kryszczak

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", protesty w wielu francuskich miastach wybuchły w ubiegłym tygodniu i szybko przekształciły się w zamieszki. Zrzeszające uczniów związki twierdzą, że powodem protestów są złe warunki w szkołach na przedmieściach: zły stan techniczny budynków, zbyt liczne klasy oraz brak nauczycieli. Francuscy komentatorzy wskazują jednak, że postulaty zgłaszane przez związki są zbyt ogólne, a sytuacja wymknęła się spod kontroli na tyle, że nawet ich spełnienie nie powstrzymałoby fali przemocy.

Francuski rząd we wtorek poinformował, że od początku protestów rannych zostało co najmniej 215 uczniów, 85 nauczycieli oraz 715 policjantów. – Przemoc dotarła do progów szkół średnich. Należy ją bezwarunkowo potępić. W funkcjonującej demokracji nie możemy pozwolić na tolerowanie przemocy – powiedział premier Francji Sébastien Lecornu.

W liceach od środy do piątku zamiast lekcji organizowane są konsultacje wewnętrzne. Premier Francji odrzucił oskarżenia o brutalność policji i represje państwowe, o czym informuje „Politico". Lecornu oskarżył przy tym skrajnie lewicową Francję Nieujarzmioną o podsycanie protestów. Podobne zarzuty wysunęli również niektórzy politycy prawicowej opozycji.

W środę rano minister spraw wewnętrznych Francji Laurent Nuñez poinformował na antenie stacji radiowej RTL, że zawiesił użycie przez policję granatów hukowych podczas protestów. Decyzja ta zapadła po tym, jak w poniedziałek 15-letni uczestnik protestu stracił rękę w wyniku użycia przez policję granatu hukowego.

W środę dynamika protestów gwałtownie spadła, o czym poinformowało francuskie Ministerstwo Edukacji. – Łącznie 459 placówek doświadczyło całkowitego lub częściowego zawieszenia zajęć w porównaniu z 891 we wtorek – precyzuje minister Édouard Geffray, cytowany przez RTL.

W Paryżu kilka szkół, takich jak Hélène-Boucher i Voltaire, nadal jest blokowanych przez uczniów szkół średnich. Dostęp do ich wejść ponownie blokują kosze na śmieci. Podczas swojego wystąpienia w Zgromadzeniu Narodowym Geffray zauważył, że około 30 tys. uczniów szkół średnich jest pozbawionych zajęć przez kilka tygodni z powodu „wandalizmu".

Rosjanie uciekają przed mobilizacją do Finlandii

SKANDYNAWIA \ Do Finlandii próbuje się nielegalnie przedostać coraz więcej osób z przeszłością wojskową oraz doświadczeniem w poruszaniu się po trudnym terenie. Moskwa nadal prowadzi skomplikowaną grę przeciwko swoim sąsiadom, starając się ich zastraszyć.

Jak zwraca uwagę fińska straż graniczna, w ostatnim czasie nielegalni migranci zmienili sposoby przedostawania się do kraju i szukają nowych szlaków na obszarach, gdzie nie ma jeszcze ogrodzenia. – Część cudzoziemców to Rosjanie, którzy uciekają przed wysłaniem na front ukraiński – podkreślono w wyemitowanym we wtorek programie Yle u fińskiego nadawcy publicznego.

Władze w Helsinkach poinformowały, że w ubiegłym miesiącu ukończono budowę metalowej zapory o długości około 200 km, co stanowi blisko 15 proc. całej, liczącej 1300 km granicy z Rosją. Płot ma wysokość 3,5 m, a na jego szczycie znajdują się zwoje drutu kolczastego. Dodatkowo Finlandia zamknęła całą granicę wschodnią w grudniu 2023 r., gdy Moskwa próbowała wywołać w tym kraju chaos poprzez sterowany napływ nielegalnych migrantów.

Chociaż ten element wojny hybrydowej nie przyniósł Kremlowi pożądanego efektu, Moskwa wciąż próbuje negatywnie oddziaływać na sąsiada i wywoływać poczucie zagrożenia w jego społeczeństwie. Gdy w sobotę w Zatoce Fińskiej (w rejonie wyspy Kustaanmiekka, zaledwie kilka kilometrów od centrum Helsinek) znaleziono dryfujący metalowy przedmiot o „lejkowatym kształcie", cały ten obszar odizolowano i wstrzymano ruch statków pasażerskich.

W odpowiedzi na rosyjskie zagrożenie Finowie przeprowadzili w ostatnim czasie testy wybuchowe i kontrolowane eksplozje sprawdzające wytrzymałość schronów dla ludności. Władze w Helsinkach modernizują również swoje lotnictwo – jeszcze przed rosyjską agresją na Ukrainę zamówiły w USA kilkadziesiąt nowych myśliwców F-35, z których pierwsze dotarły już do fińskich baz. W połowie września kraj ten przeprowadził manewry na Morzu Bałtyckim mające na celu zapobieganie aktom sabotażu morskiego. Z kolei na początku października do południowo-zachodniej Finlandii (gdzie znajduje się archipelag tysięcy szkierów) wysłano żołnierzy piechoty morskiej USA. Dołączyli oni do misji NATO „Baltic Sentry" („Straż Bałtycka") w celu wsparcia monitoringu infrastruktury krytycznej oraz przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Izrael wspomina ofiary Hamasu

TERRORYZM \ W środę minęły trzy lata od krwawego ataku Hamasu na Izrael. Izraelczycy pogrążyli się w żałobie, ale terroryści są dumni z tego, co zrobili.

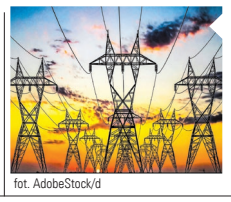
7 października 2023 r. – w święto Radość Tory – terroryści z Hamasu i innych palestyńskich organizacji zbrojnych wdarli się do Izraela z terytorium Strefy Gazy, wcześniej odpalając ponad 4 tys. rakiet. Zaatakowali przygraniczne kibuce i festiwal muzyki Nova. Ich ofiarą padło 1195 osób z całego świata, w większości cywilów. Kolejnych 251 osób zostało porwanych jako zakładnicy, z czego tylko 168 zostało uwolnionych. Ten atak był bezpośrednią przyczyną wojny w Strefie Gazy.

W trzecią rocznicę Izraelczycy uczcili pamięć ofiar minutą ciszy. Równocześnie w całym kraju miały miejsce uroczystości memoriałowe, a izraelskie media poświęciły wiele uwagi relacjom ofiar i ich rodzin. Wielu Izraelczyków zebrało się także na pustyni Negew, w miejscu, w którym terroryści zamordowali 364 uczestników festiwalu muzycznego Nova. Patrzyli w ciszy na plakaty ze zdjęciami ofiar i porwanych zakładników. W pobliskim kibucu Kfar Aza, w którym ofiarą Palestyńczyków padły rodziny z dziećmi, opuszczono do połowy masztu flagę Izraela, a zebrani – często ze łzami w oczach – wspólnie śpiewali.

Sami terroryści są jednak dumni z tego, co zrobili. W oświadczeniu, szeroko kolportowanym przez palestyńskie media, Hamas napisał, że ten zamach był „historycznym dokonaniem" i „naturalną odpowiedzią" na działania Izraela. W tym samym czasie jego zbrojne skrzydło opublikowało na Telegramie obrazek z paralotnią przelatującą przez dziurę w płocie granicznym – co było nawiązaniem do tego, w jaki sposób część terrorystów dostała się na teren Izraela.

(wm)

eprasa.pl be99d6758c


fot. AdobeStock/d

WYŻSZE OPŁATY ENERGETYCZNE MOGĄ PODBIĆ CENY PRĄDU

TWÓJ PORTFEL \ **MAP ostrzega, że planowany przez Ministerstwo Energii ponad 1000-proc. wzrost opłat koncesyjnych i przedkoncesyjnych może zwiększyć koszty firm energetycznych, a w efekcie ceny energii dla odbiorców. ME liczy na 3,5 mld zł dodatkowych wpływów. MAP proponuje limity 5 tys.–5 mln zł i coroczną waloryzację opłat.**

PIENIĄDZ \ Inflacja wraca do Europy. Polska w strefie podwyższonego ryzyka

RPP zostawia stopy. Największe ryzyko wciąż płynie z energii

Rada Polityki Pieniężnej pozostawiła stopy procentowe bez zmian, choć inflacja w Polsce ponownie wyraźnie przyspieszyła. We wrześniu CPI wzrósł do 4 proc., a w całej strefie euro inflacja sięgnęła 3,8 proc. Na razie głównym źródłem problemu pozostają paliwa i energia, ale banki oraz analitycy ostrzegają, że im dłużej utrzyma się szok surowcowy, tym większe będzie ryzyko jego przeniesienia na inne ceny.



NBP szczególnie uważnie patrzy obecnie nie na sam odczyt 4 proc., lecz na to, co stanie się z inflacją po wygaśnięciu pierwszego impulsu paliwowego
fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Paweł Woźniak

RPP zdecydowała na posiedzeniu 6–7 października o utrzymaniu stopy referencyjnej NBP na poziomie 3,75 proc. Stopa depozytowa nadal wynosi 3,25 proc., a lombardowa 4,25 proc. W tym roku Rada obniżyła stopy tylko raz – w marcu o 0,25 pkt proc.

RPP nie reaguje na pojedynczy skok

Decyzja nie jest zaskoczeniem. Wrześniowy wzrost inflacji wynikał przede wszystkim z gwałtownego drożenia paliw, podczas gdy – jak wskazała RPP – inflacja po wyłączeniu żywności i energii nieznacznie się obniżyła. Rada zwróciła jednak uwagę na szeroki zestaw ryzyk: ceny surowców, sytuację geopolityczną, politykę fiskalną, regulowane ceny energii oraz dynamikę płac.

To właśnie ten ostatni element będzie dla banku centralnego szczególnie ważny. Jeżeli pracownicy zaczną domagać się wyższych wynagrodzeń w reakcji na droższe paliwo i energię, a firmy będą przerzucały rosnące koszty na klientów, to obecny szok może przekształcić się w bardziej trwałą inflację.

Paliwo podbiło polski CPI

We wrześniu inflacja konsumencka wzrosła w Polsce z 3,4 do 4 proc. rok do roku. Ceny paliw były głównym źródłem przyspieszenia. Według Banku Pekao ryzyko polega jednak na tym, że szok energetyczny zaczyna oddziaływać szerzej. Bank wskazuje na pojawiające się sygnały wzrostu cen żywności i innych nośników energii i ocenia, że inflacja może w najbliższych miesiącach jeszcze wzrosnąć, nawet do ok. 4,5 proc. pod koniec roku. Jednocześnie ING przed posiedzeniem RPP oceniał, że wzrost CPI do 4 proc. jest przede wszystkim konsekwencją zewnętrznego szoku energetycznego i na razie nie widać wyraźnych efektów drugiej rundy. Bank oczekiwał utrzymania stopy referencyjnej na poziomie 3,75 proc.

To tłumaczy ostrożność RPP. Podnoszenie stóp w reakcji na droższą ropę czy gaz może ograniczyć popyt w gospodarce, ale samo w sobie nie obniży światowych cen surowców. Z drugiej strony bank centralny musi pilnować, aby szok podażowy nie zakotwiczył oczekiwań inflacyjnych.

Europa również dostała inflacyjny impuls

Problem nie ogranicza się do Polski. We wrześniu inflacja w strefie euro wzrosła do 3,8 proc. z 3,2 proc. w sierpniu – najwyżej od trzech lat. Według Eurostatu ceny energii były aż o 18,8 proc. wyższe niż rok wcześniej. Inflacja usług wyniosła 3,2 proc., a cen żywności, alkoholu i tytoniu – 1,4 proc.

Dane są szczególnie niepokojące dla Europejskiego Banku Centralnego, który już we wrześniu podniósł stopy procentowe o 25 pkt bazowych. ECB zakładał wówczas, że inflacja w strefie euro wyniesie średnio 3 proc. w 2026 r., 2,5 proc. w 2027 r. i 2,1 proc. w 2028 r.

Na razie nie ma spirali, ale ryzyko rośnie

Jest jednak istotny argument przemawiający za tym, że obecna fala inflacji może okazać się przejściowa. Inflacja bazowa (po wyłączeniu cen żywności i energii) w strefie euro wyniosła we wrześniu 2,5 proc., a więc znacznie mniej niż wskaźnik ogółem. ECB podkreśla również, że dotychczas skutki wzrostu cen energii dla pozostałych kategorii dóbr i usług są ograniczone. Podobnie ocenia sytuację członek zarządu ECB Joachim Nagel. Ostrzega on przed utrzymującą się presją cenową, ale wskazuje, że nie ma jeszcze oznak silnych efektów drugiej rundy – czyli mechanizmu, w którym droższa energia prowadzi do szybszego wzrostu płac, a następnie kolejnych podwyżek cen.

Problemem jest jednak przyszłość. ECB przewiduje, że inflacja może osiągnąć szczyt pod koniec 2026 r. na poziomie około 3,6 proc., po czym spaść do 2,5 proc. w II kwartale 2027 r. Bank zakłada przy tym, że szok energetyczny będzie stopniowo wygasał.

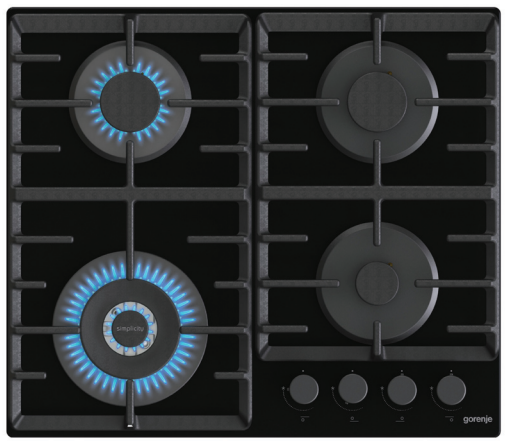
Stopy pozostaną zakładnikiem cen energii

Decyzja RPP oznacza więc raczej pauzę i oczekiwanie na rozwój wypadków. Jeżeli paliwa zaczną tanieć, a inflacja bazowa pozostanie pod kontrolą, Rada będzie mogła wrócić do łagodzenia polityki pieniężnej. Jeśli jednak wysokie ceny energii utrzymają się dłużej i zaczną napędzać płace oraz ceny usług, perspektywa kolejnych obniżek stóp znacząco się oddali.

Wczorajszy komunikat RPP pokazuje, że bank centralny szczególnie uważnie patrzy obecnie nie na sam odczyt 4 proc., lecz na to, co stanie się z inflacją po wygaśnięciu pierwszego impulsu paliwowego. To właśnie od tego będzie zależało, czy obecny wzrost cen pozostanie przejściowym szokiem, czy stanie się początkiem kolejnego okresu podwyższonej inflacji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Hisense Poland sp. z o.o. z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim (dawniej GORENJE-POLSKA Sp. z o.o.) informuje, że płyta gazowa Gorenje model GTW642SYB nie spełnia wymagań rozporządzenia w sprawie urządzeń spalających paliwa gazowe, ponieważ producent nie dopełnił obowiązków związanych z zapewnieniem obowiązkowych informacji i instrukcji związanych z oznakowaniem urządzenia, wskazaniem jego rodzaju, ostrzeżeniem o możliwości zainstalowania urządzenia wyłącznie w miejscach z odpowiednią wentylacją, informacją w zakresie regulacji i konserwacji w instrukcji obsługi dla instalatora oraz sporządził deklarację zgodności niezgodnie z wymaganiami. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.



eprasa.pl be99d6758c


fot. AI/AdobeStock/d

PEKIN OSTRZEGA UE: PROTEKCJONIZM NIE WZMOCNI EUROPEJSKIEJ GOSPODARKI

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE \ **Chiny skrytykowały apel Niemiec i Francji o wzmocnienie ochrony rynku UE przed nieuczciwą konkurencją. Pekin ostrzega przed protekcjonizmem, wzywając UE do przestrzegania zasad WTO. Inicjatywa Berlina i Paryża jest postrzegana jako odpowiedź na chińskie subsydia i nadwyżki produkcyjne.**

PARAPODATKI \ Chcą ograniczenia wpływu kosztów emisji CO_2 na ceny energii

Czechy i Włochy naciskają na UE w sprawie ETS. Polska poza wspólnym frontem

Andrej Babiš i Giorgia Meloni chcą złagodzenia unijnego systemu opłat za emisję CO_2 i odłożenia ETS 2, który obejmie transport i ogrzewanie. Przed październikowym szczytem UE Rzym i Praga próbują przekonać pozostałe państwa, że wysokie koszty energii zagrażają konkurencyjności europejskiego przemysłu. Polska z jednej strony przychylnie patrzy na ich postulaty, ale nie przystąpiła do czesko-włoskiej inicjatywy.

Paweł Woźniak


Polska nie znalazła się w czesko-włoskiej inicjatywie, choć jak zapewniają przedstawiciele rządu, jej stanowisko w wielu punktach jest zbliżone | fot. eualive.net/d

Czeski premier Andrej Babiš i włoska premier Giorgia Meloni uzgodnili wspólny pakiet propozycji, który ma trafić pod obrady Rady Europejskiej 15–16 października. Rzym i Praga wskazują przede wszystkim na konieczność ograniczenia wpływu kosztów emisji CO_2 na ceny energii. Wśród postulatów znalazły się większa elastyczność w przydziale uprawnień, ograniczenie przenoszenia kosztów CO_2 na ceny energii elektrycznej oraz większa przejrzystość rynku pozwoleń. Oba kraje chcą również przesunięcia wejścia w życie ETS 2.

Czeski rząd przyznaje jednocześnie, że pełne czasowe zawieszenie EU ETS nie ma obecnie wystarczającego poparcia w Unii. Dlatego Praga i Rzym proponują rozwiązania alternatywne, które mogłyby szybko ograniczyć wpływ systemu na ceny energii. Jednym z nich jest wykorzystanie mechanizmów rezerwy stabilności rynkowej do oddziaływania na ceny uprawnień.

Problem jest szczególnie istotny dla państw, których przemysł pozostaje mocno zależny od paliw kopalnych. Według danych Komisji Europejskiej średnia cena uprawnienia w okresie od kwietnia do września 2026 r. wynosiła 78,93 euro. Tymczasem ETS 2, obejmujący emisje związane m.in. z budynkami i transportem drogowym, ma być w pełni operacyjny od 2028 r. Formalnie opłaty będą ponosili dostawcy paliw, ale mechanizm z pewnością zostanie przełożony na ceny paliw i ogrzewania.

Polska nie znalazła się w czesko-włoskiej inicjatywie, choć jej stanowisko w wielu punktach jest zbliżone. Ministerstwo Klimatu i Środowiska deklaruje poparcie dla głębokiej reformy ETS, zwiększenia darmowych uprawnień dla przemysłu oraz rezygnacji z obowiązkowego wdrażania ETS 2 do 2030 r. Resort podkreśla jednak, że Polska prowadzi własne rozmowy z państwami UE i Komisją Europejską.

W ocenie Zbigniewa Kuźmiuka to właśnie brak wspólnego działania z Czechami i Włochami jest problemem. Europoseł PiS wskazuje, że w Polsce koszty ETS mają stanowić blisko połowę kosztu energii dla przemysłu, podczas gdy średnio w UE jest to około 11 proc. Jego zdaniem propozycje Komisji dotyczące reformy ETS są niewystarczające. – Z wielkiej reformy zostały tylko zmiany kosmetyczne – ocenia polityk.

Kuźmiuk przypomina również, że cena uprawnienia, która przy uruchamianiu systemu wynosiła mniej niż 5 euro, w szczycie zbliżała się do 100 euro, a obecnie oscyluje wokół 70–80 euro. W jego ocenie dalsze funkcjonowanie ETS oraz uruchomienie ETS 2 oznaczają kolejną presję na ceny energii, paliw i ogrzewania.

Czesko-włoska inicjatywa pokazuje więc, że presja na zmianę unijnej polityki klimatycznej rośnie. Dla Polski problemem pozostaje nie tyle brak własnych postulatów, ile brak udziału w konkretnym, wspólnym przedsięwzięciu Pragi i Rzymu.

Ameryka odbudowuje potęgę na morzu. Gigantyczna stocznia ma wzmocnić flotę USA

ZBROJENIÓWKA \ **Waszyngton uruchamia jeden z największych projektów rozbudowy amerykańskiego przemysłu stoczniowego od dekad. W Sparrows Point w Maryland powstanie zakład o wartości 6,6 mld dol., który ma zwiększyć produkcję komponentów do atomowych okrętów podwodnych Virginia oraz otworzyć drogę do masowej produkcji autonomicznych jednostek podwodnych. To element szerszej strategii USA, której celem jest odbudowa przewagi na morzu w obliczu rosnącej potęgi Chin.**

Projekt o nazwie Arsenal-2 powstanie na terenie dawnego kompleksu stalowego Bethlehem Steel w stanie Maryland. Anduril Industries zamierza zainwestować 3,7 mld dol. w budowę i wyposażenie zakładu, natomiast amerykańska marynarka wojenna przeznaczy do 2,9 mld dol. na zamówienia powiązane z osiągnięciem określonych zdolności produkcyjnych. Łączna wartość przedsięwzięcia sięga więc 6,6 mld dol.

Skala inwestycji jest imponująca. Stocznia ma zajmować około 186 tys. mkw. Produkcja ma ruszyć w 2030 r., a zakład ma stworzyć ponad 3100 bezpośrednich miejsc pracy i wesprzeć ponad 11 tys. kolejnych w gospodarce. Według Andurilu projekt może generować około 2 mld dol. rocznej aktywności gospodarczej.

Na początku Arsenal-2 nie będzie jednak budował kompletnych okrętów podwodnych. Zakład ma produkować złożone komponenty i wielkogabarytowe zespoły dla Virginii, w tym elementy kluczowe dla konstrukcji. Gotowe podzespoły będą trafiały do dwóch obecnych amerykańskich centrów budowy atomowych okrętów podwodnych. W przyszłości Anduril chce rozszerzyć produkcję o większe moduły, a nawet sekcje kadłubów.

To odpowiedź na jeden z największych problemów amerykańskiej marynarki: niewystarczające moce produkcyjne. USA chcą zwiększyć tempo budowy okrętów podwodnych nie tylko dla własnej floty, ale również z myślą o zobowiązaniach wynikających z paktu AUKUS i planowanych dostaw okrętów Virginia do Australii. Latem tego roku Waszyngton zawarł już kontrakty na dziewięć kolejnych jednostek Virginia.

Jednocześnie Arsenal-2 ma być czymś więcej niż klasyczną stocznią. Anduril, firma znana przede wszystkim z autonomicznych systemów, dronów i wojskowego oprogramowania, chce wykorzystać w produkcji rozwiązania cyfrowe i automatyzację. Zakład ma być przygotowany również do rozwoju autonomicznych jednostek podwodnych, co może mieć ogromne znaczenie w przyszłych działaniach na Pacyfiku.

Nie jest przypadkiem, że inwestycja powstaje właśnie teraz. Chiny od lat zwiększają potencjał swojej marynarki wojennej, a przewaga liczebna chińskiej floty nad amerykańską stała się jednym z najważniejszych wyzwań dla Pentagonu. Waszyngton odpowiada nie tylko zakupami nowych okrętów, ale także próbą odbudowy przemysłowego zaplecza, które pozwoli produkować je szybciej.

Sama lokalizacja ma również wymiar symboliczny. Sparrows Point było przez dziesięciolecia jednym z centrów amerykańskiego przemysłu ciężkiego. Teraz w miejscu dawnej huty ma powstać fabryka nowej generacji, produkująca elementy najbardziej zaawansowanych systemów uzbrojenia USA. Jak ujął to Anduril, stocznia ma stać się częścią odbudowy amerykańskiego potencjału przemysłowego i morskiego.

(pw)

eprasa.pl be99d6758c


fot. Facebook/d

Łukasz Gibała
kandydat na prezydenta Krakowa, samorządowiec

\\ Już w tę niedzielę czeka nas ważna decyzja. Nie rezygnujmy z naszego prawa do głosu. \\

POLITYKA \ Przyspieszone wybory prezydenckie w Krakowie

Tusk stawia kreskę. Mieszkańcy postawią krzyżyk

Już w tę niedzielę ostateczna „bitwa o Kraków", który po odwołaniu w referendum prezydenta Aleksandra Miszalskiego wybierze jego następcę. I choć kampania wyborcza wydaje się raczej niemrawa, to nie jest wykluczone, że prognozowany wynik tej batalii będzie zwiastował trzęsienie ziemi pod Wawelem. I to trzęsienie oczekiwane. – Oczekuję prezydenta, który nie przyjeżdża na czas wyborów i nie czeka na instrukcje ze stolicy – mówi Michał Drewnicki, kandydat PiS, który zajął trzecie miejsce w pierwszej turze wyborów.



fot. Facebook/d



Wojciech Mucha

Co jest w tej krakowskiej rozgrywce szczególnie interesujące? Cóż, trudno nie odnieść wrażenia, że popieranej formalnie przez Donalda Tuska Monice Piątkowskiej sprzyjają już tylko lokalne struktury Koalicji Obywatelskiej oraz swoisty układ polityczno-biznesowy, jaki wykształcił się w Krakowie przez ostatnie dekady. Nie brakuje nawet opinii, że premier dopuszcza do siebie tę pewnie niepokojącą go wizję, by w Krakowie nie rządził ktoś z jego partii, że spisuje miasto na straty. Dlaczego tak się dzieje? Otóż mają na to wpływ oczywiście koszmarne dwa lata rządów Aleksandra Miszalskiego, którego Tusk określał przecież mianem swojego „przyjaciela" i promował w kampanii wyborczej w 2024 r.

Puste krzesła i obietnice współpracy

Miszalski oczekiwań nie spełnił nie tylko dlatego, że nie za bardzo potrafił zarządzać miastem, ale przede wszystkim dlatego, że ściągał na Koalicję Obywatelską kłopoty poprzez rozbuchany, określany mianem „epidemii kolesiostwa" nepotyzm, wizerunkowe wpadki ze słynnym tańcem na dachu i wreszcie finał w postaci kompromitującego samego Tuska referendum, swoiste wypowiedzenie premierowi posłuszeństwa przez mieszkańców miasta. I to przez ten pryzmat należy oceniać „ostatnią nadzieję" lokalnych działaczy Koalicji Obywatelskiej oraz wspomnianego „układu" – Monikę Piątkowską.

Kandydatura pani senator, bywalczyni wszelkich możliwych środowisk politycznych na lewo od PiS, wydaje się wręcz krzykiem rozpaczy. Oto okazało się, że nie ma pod Wawelem nikogo innego, kto mógłby pokazać Tuskowi, że miasto warte jest nie tyle mszy, ile uwagi premiera. Bo Tusk już dwa razy wsparł w kampanii Piątkowską, wizytując Kraków, jednak trudno nie odnieść wrażenia, że robił to bez przekonania. Musiał również być zdegustowany faktem, że na spotkaniu z nim nie udało się nawet zapełnić sali, a filmy, na których działacze w pośpiechu składają puste krzesła, by uniknąć kompromitacji, zostaną mu w pamięci dłużej niż zapewnienia o „doskonałej współpracy pomiędzy rządem a samorządem" w przypadku zwycięstwa Piątkowskiej. Bo i na żadną współpracę się nie zanosi, podobnie jak na zwycięstwo Piątkowskiej.

Ciekawą opinię przynosi w tej sprawie Jan Rokita, były polityk krakowskiej Platformy, a dziś komentator polityczny, człowiek określany przecież swego czasu jako potencjalny „premier z Krakowa". – Wiem – oczywiście nie z pierwszej ręki, bo z premierem Tuskiem kontaktów nie mam i nie chcę mieć, a pewnie on też nie chciałby mieć ze mną – że krakowskiej Platformie Obywatelskiej Tusk od lat nie ufał. To znaczy on tolerował ich ze świadomością, że oni mają tutaj wpływy i stworzyli tu układ rządzący – powiedział w rozmowie z miejskim biuletynem „Co dalej z Krakowem".

Tusk nie cierpi Krakowa

Rokita zwraca jednocześnie uwagę, że Tusk może wręcz wykorzystać zarówno przegrane referendum, jak i prawdopodobnie przegrane wybory do rozprawy z lokalnymi działaczami, którzy jego zdaniem są do szczętu zdegenerowani. Rokita określa ich jako „układ polityczno-biznesowy, pewnego rodzaju sitwę", z której działalności Tusk nie ma żadnego pożytku. – Zaufanie Tuska do tego środowiska jest zerowe, co zresztą było widać, kiedy natychmiast wykorzystał przegraną Aleksandra Miszalskiego w referendum do tego, żeby rozwiązać krakowskie struktury Koalicji Obywatelskiej. To się skończyło, prawdę mówiąc, zdumiewająco z punktu widzenia politycznego zdrowego rozsądku, bo jednocześnie wpadł na pomysł, żeby na kandydata na prezydenta po Miszalskim wyznaczyć kobietę, która otarła się o różne lewicowe partie, zdaje się, że o postkomunistów też – zasugerował publicysta.

Coś w tym jest i trudno nie odnieść wrażenia, że Piątkowska jest kandydatką, za którą kciuki trzyma już tylko wspomniana „sitwa". Oczywiście nie zmienia to faktu, że otrzymała ona w pierwszej turze blisko 30 proc. głosów i w dalszym ciągu liczy się w boju o fotel prezydenta Krakowa. Powód jest oczywisty – twardy elektorat głosuje zazwyczaj na szyld, a nie na osobę. Szyld Piątkowskiej, choć schowany pod pozorną deklaracją niezależności, jest tymczasem oczywisty – koalicja 13 grudnia. I zapewne gdyby okazało się, że przechyli szalę zwycięstwa na swoją stronę, to i ona, i lokalni działacze jej przychylni chcieliby zapewne zdjąć z Krakowa odium miasta niepokornego wobec władzy. Czy to dobrze dla mieszkańców – to inna sprawa.

Okazałoby się bowiem, że pod Wawelem nic się nie zmienia, a tzw. postmajchrowszczyzna przemieszana z trzecim szeregiem działaczy KO i lokalnymi interesariuszami z różnorakich lobby nadal rządzi. Że będzie się to działo pod rządami pani senator, która jak ujawnili dziennikarze telewizji wPolsce24, związana jest bardziej z Warszawą i pod stolicą posiada wielki dom na zamkniętym osiedlu – to sprawa wtórna.

Od Palikota do… Nawrockiego

Co jednak z jej konkurentem, krakowskim biznesmenem i radnym Łukaszem Gibałą? Ten w wyborach startuje już po raz czwarty, a na zarzuty, że „ma obsesję", a prezydenturę chce zapewnić sobie dzięki niezależności finansowej, odpowiada, że „daje mu to niezależność". I jednocześnie wskazuje, że w każdych kolejnych wyborach Krakowianie ufają mu coraz bardziej (w ostatnich wyborach przegrał z Miszalskim po brutalnej kampanii różnicą kilku tysięcy głosów). Zapewne chciałby przy tym zapomnieć o swoim kompromitującym epizodzie w Ruchu Palikota, gdzie w latach 2012–2014 pełnił funkcję eksperta gospodarczego, co jest mu słusznie co jakiś czas przypominane. Dziś więc Gibała pozycjonuje się już jako „kandydat środka" i deklaruje, że nie ma zamiaru wikłać miasta w spory światopoglądowe, a jego relacje z rządem będą partnerskie, „jaki by on nie był" – dając do zrozumienia, że jest gotów na współpracę także po ewentualnej zmianie po przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Ponadto samorządowiec wysyła sygnały do wyborców prawicy, porównując się z… Karolem Nawrockim w zakresie brutalnej kampanii. Rzecz może jednak przekonywać, bo jak wynika z sondażu przeprowadzonego po pierwszej turze wyborów, wśród wyborców Nawrockiego Gibała dostał 46,5 proc. głosów. Michał Drewnicki z PiS miał 41,9 proc., czyli o 4,6 pkt proc. mniej. Na trzecim miejscu był zaś Michał Klimek z Konfederacji Korony Polskiej (8,4 proc.). Co ciekawe, Gibała był też „pierwszym wyborem" dla wyborców Konfederacji, która po kompromitującej wpadce z niezłożeniem podpisów nie wystawiła finalnie swojego kandydata.

Wszystko to jest szalenie interesujące i pokazuje przede wszystkim, że w Krakowie mamy do czynienia z atmosferą wyczekiwania na zmianę po dekadach rządów „sitwy" i postawienia kropki nad i po obywatelskim zrywie w majowym referendum. Podobne stanowisko zajmuje kandydat PiS Michał Drewnicki, który zapowiada, że zamierza głosować w drugiej turze. „W drugiej turze nie ma idealnego kandydata, którego mógłbym w 100 proc. poprzeć" – pisał Drewnicki i dodał jednocześnie, że zagłosowania na Piątkowską sobie nie wyobraża. „To byłoby również zaprzeczenie wszystkiego, o co walczyłem przez 12 lat w radzie miasta" – dodał na X. Wybory w Krakowie odbędą się już w najbliższą niedzielę.

eprasa.pl be99d6758c


fot. Wikipedia/d

Milton Friedman
(1912–2006) amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla z ekonomii w 1976 r.

\\ Społeczeństwo, które stawia równość ponad wolność, nie dostanie ani jednego, ani drugiego. Społeczeństwo, które stawia wolność ponad równość, osiągnie wysoki stopień obu. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Ogromna waga wyborów połówkowych

Midterms za oceanem. Trump rusza w Amerykę

Już 3 listopada Amerykanie wybiorą całą Izbę Reprezentantów i część Senatu, ale w praktyce zagłosują także nad pierwszymi dwoma latami drugiej prezydentury Donalda Trumpa. Republikanie kontrolują dziś obie izby Kongresu. Demokraci próbują odebrać im przynajmniej jedną, a najlepiej – obie.



Marek Bober


fot. Official White House Photo by Molly Riley/d

I właśnie tutaj zaczyna się historia, o której warto pamiętać. Midterms od lat są dla partii prezydenta brutalnym sprawdzianem. W XXI w. republikanie George'a W. Busha stracili w 2006 r. zarówno Izbę, jak i Senat. Demokraci Baracka Obamy ponieśli w 2010 r. ogromne straty w Izbie, a także oddali Senat. W 2014 r. stracili kolejne miejsca w obu izbach. W 2018 r. Donald Trump zachował republikańską większość w Senacie, ale jego partia utraciła Izbę. W 2022 r. Joe Biden stracił Izbę, choć demokraci utrzymali Senat. Dane Brookings pokazują więc wyraźny wzorzec – w XXI w. partia urzędującego prezydenta regularnie płaciła za jego pierwsze dwa lata w Białym Domu. Trump zna ten mechanizm z własnego doświadczenia i teraz próbuje mu zapobiec.

Aby wyborcy patrzyli na ceny

Najważniejszym słowem demokratycznej kampanii jest dziś „affordability", czyli możliwość normalnego utrzymania się. To nie jest przypadek. Demokraci uznali, że najskuteczniejszym sposobem prowadzenia kampanii będzie nie kolejna wielka wojna ideologiczna, lecz pytanie, czy Amerykanom żyje się taniej, czy drożej. Najnowszy sondaż AP-NORC pokazuje, że demokraci mają przewagę nad republikanami w kwestii kosztów życia. 38 proc. zarejestrowanych wyborców uważa, że to właśnie Partia Demokratyczna lepiej poradzi sobie z tym problemem, podczas gdy republikanów wskazuje 27 proc. Jednocześnie badanie pokazuje coś równie istotnego – wyborcy nie mają wielkiego zaufania do żadnej z partii. Zaledwie około dwóch na dziesięciu uważa, że któraś z nich rzeczywiście koncentruje się na problemach ludzi takich jak oni. To dla demokratów zarówno szansa, jak i ostrzeżenie. Mogą wykorzystać niezadowolenie z administracji Trumpa, ale nie mogą zakładać, że wyborcy automatycznie zaufają ich partii.

W najnowszym badaniu CBS News/YouGov gospodarka i inflacja pozostają najważniejszymi tematami dla wyborców. Większość badanych uważa przy tym, że za obecną sytuację gospodarczą odpowiadają przede wszystkim działania administracji Trumpa, a nie poprzednia administracja Joego Bidena. To ważna zmiana polityczna. Demokraci próbują przekonać wyborców, że odpowiedzialność za dzisiejsze ceny należy już przypisać obecnej władzy. Do tego dochodzi ochrona zdrowia. Demokraci atakują skutki republikańskiej polityki budżetowej, zwłaszcza zmiany dotyczące Medicaid (ubezpieczenie zdrowotne dla seniorów). Przedstawiają głosowanie połówkowe jako wybór między dalszą realizacją programu Trumpa a jego ograniczeniem.

Trump, granica i bezpieczeństwo

Republikanie mają inną strategię. Starają się, aby wyborcy nie dyskutowali w kampanii wyłącznie o cenach, lecz spojrzeli także na granicę, deportacje, bezpieczeństwo, wydatki państwa i podatki. Problem jest jednak prosty – elektoratu nie da się zwodzić, wyłączając z dyskusji kwestie gospodarcze. Jeśli wyborca idzie do sklepu i widzi wysokie ceny, to argument o sukcesach administracji w innych dziedzinach może nie wystarczyć. Trump próbuje więc jednocześnie zmienić temat i zmobilizować własne zaplecze. Rozpoczął 32-dniową serię podróży po kraju. Co charakterystyczne, ruszył najpierw do stanów zdecydowanie republikańskich, między innymi Oklahomy i Alabamy. Nie chodzi tam o zdobycie nowych wyborców, lecz o frekwencję. Prezydent stara się doprowadzić do sytuacji, w której republikański wyborca, nawet jeśli jest niezadowolony z cen, nie zostanie w domu.

To ważne, bo midterms są przede wszystkim wyborami frekwencyjnymi. W wyborach prezydenckich Trump może liczyć na ludzi, którzy przychodzą głosować przede wszystkim przeciw drugiej stronie albo dla konkretnego kandydata. W połowie kadencji trzeba ich ponownie wyciągnąć z domu. Trump próbuje więc przypominać, że stawką jest jego agenda. Zapowiada między innymi 5 tys. dolarów dla dorosłych Amerykanów, jeśli republikanie utrzymają kontrolę nad Kongresem. Associated Press wyliczała koszt takiego programu na około 1,2 bln dolarów i zwracała uwagę, że wymagałby on zgody Kongresu.

Przywódca USA bezpośrednio pomaga kandydatom w kluczowych stanach. W Ohio broni republikańskiego senatora Jona Husteda, którego kampania znalazła się pod presją sporu o centra danych, ceny energii i miejsca pracy. To przykład tego, jak ogólnokrajowa polityka schodzi w tej kampanii na poziom bardzo konkretnych lokalnych interesów.

Największym błędem byłoby jednak traktowanie wyborów do Izby i Senatu jako jednej kampanii. Izba jest bardziej podatna na ogólnokrajową falę. Wystarczy niewielkie przesunięcie preferencji w kilkudziesięciu konkurencyjnych okręgach, aby zmieniła się większość. Senat jest bardziej skomplikowany. O wyniku decydują pojedyncze wyścigi w konkretnych stanach, a osobowość kandydata może mieć większe znaczenie niż krajowy trend. Właśnie dlatego obie partie koncentrują pieniądze i uwagę w kilku miejscach. Ohio jest jednym z kluczowych pól walki. Maine również – republikańska senator Susan Collins próbuje utrzymać mandat w wyścigu z demokratą Troyem Jacksonem. Najnowszy sondaż CBS wskazuje, że część wyborców niezadowolonych z Trumpa nadal może głosować na Collins, co dobrze ilustruje różnicę między oceną prezydenta a oceną konkretnego senatora.

Pieniądze, reklamy i frekwencja

Kongres zakończył już prace przed wyborami i politycy wrócili do swoich okręgów. Teraz zaczyna się właściwy finał. Nie będzie w nim prawdopodobnie miejsca na wiele nowych wielkich projektów ustaw. Pozostanie za to ogrom miejsca na reklamy, wiece, ataki personalne i mobilizację wyborców.

Demokraci będą mówić o cenach, inflacji, ochronie zdrowia i konsekwencjach polityki Trumpa. Będą próbowali zamienić wybory w referendum nad gospodarczą kondycją kraju. Republikanie odpowiedzą granicą, bezpieczeństwem, wydatkami, podatkami i ostrzeżeniem, że demokratyczny Kongres oznaczałby blokadę programu prezydenta. Jednak Trump pozostaje centrum republikańskiej strategii. To jego wiece, jego przekaz i jego mobilizacja mają podtrzymać frekwencję.

I właśnie tu jest zasadniczy paradoks tych wyborów. Trump dla republikanów wydaje się największym narzędziem mobilizacji, ale jednocześnie nie można od niego oddzielić odpowiedzialności za sytuację, którą oceniają Amerykanie. Wybory połówkowe mają własną logikę. Prezydent nie jest na karcie do głosowania, ale kojarzy się ona z jego nazwiskiem. Partia sprawująca władzę broni swojego dorobku, opozycja próbuje zamienić niezadowolenie w mandat do przejęcia Kongresu. Tak było za Busha, za Obamy, za Trumpa w 2018 r. i za Bidena. Wszyscy kolejno przekonywali się, że kontrola nad Białym Domem nie gwarantuje tego samego w Kongresie w połowie kadencji. Trump wchodzi więc w październik z bardzo konkretnym zadaniem – zatrzymać tę historię, zanim powtórzy się po raz kolejny.

Na kilka tygodni przed wyborami otwarte pozostaje pytanie, czy Amerykanie chcą ukarać Trumpa, czy nadal utrzymać republikańską kontrolę Kongresu. Jeśli wydarzy się pierwszy scenariusz, 3 listopada może stać się dla drugiej prezydentury Trumpa momentem, w którym kończy się okres niemal nieograniczonej politycznej swobody. Jeśli nie – prezydent dostanie coś, czego jego poprzednicy w XXI w. często nie mieli po dwóch latach, a jest nim Kongres nadal gotowy realizować jego program. I dlatego te midterms są czymś więcej niż kolejnym głosowaniem w środku kadencji. To pierwsze referendum nad tym, jak daleko Ameryka pozwoli Trumpowi pójść w drugiej kadencji.

eprasa.pl be99d6758c



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

WSPOMNIENIE \ 8 października 1929 r. zmarł Jacek Malczewski, jeden z najwybitniejszych i najbardziej uznanych artystów w historii polskiej sztuki, czołowy przedstawiciel Młodej Polski, nazywany ojcem symbolizmu w polskim malarstwie. Jego obrazy, m.in. „Melancholia", „Błędne koło", „Wigilia na Syberii" i „Thanatos", podejmowały temat ojczyzny, historii, śmierci i artystycznego powołania.

FILM \ „Primetime" od piątku w kinach

Miało być mocne ostrzeżenie, zostało puste widowisko

Robert Pattinson świetnie wciela się w Chrisa Hansena, ale nawet bardzo dobra rola nie ratuje filmu, który gubi najważniejszy temat. Zamiast pokazać dramat kryjący się za polowaniem na pedofilów „Primetime" skupia się na słupkach oglądalności, ambicjach reportera i jego życiu prywatnym. Potencjał na naprawdę mocne kino został zmarnowany.

Anna Krajkowska

Chris Hansen, charyzmatyczny reporter, przenika do podziemnego świata przestępczego i pragnie zmienić oblicze telewizji. Z czasem jednak ulega własnej obsesji i w drodze na szczyt popularności zaczyna zatracać swój pierwotny cel" – tak zapowiadany jest film Lance'a Oppenheima. Historia jest inspirowana prawdziwymi wydarzeniami i słynnym programem „To Catch a Predator" (pokazywanym od 2004 r. w NBC), w którym Hansen wraz z ekipą zastawiał pułapki na dorosłych mężczyzn umawiających się przez internet z osobami podającymi się za nieletnie.

Materiał wydawał się więc niemal gotowy na mocny thriller. Jest dziennikarz, są prowokacje, są ludzie, którzy przychodzą na spotkanie z dzieckiem. Jest też pytanie o granicę, za którą walka ze złem zaczyna służyć już nie tyle jego ujawnieniu, ile oglądalności. I właśnie tutaj „Primetime" rozmija się z tym, czego można było po nim oczekiwać. Kolejne prowokacje powinny budować napięcie i przede wszystkim przypominać, z jak poważną sprawą mamy do czynienia. Powinny pojawić się groza i świadomość, że po drugiej stronie jest człowiek, który może skrzywdzić dziecko. Tymczasem film coraz częściej zamienia te sytuacje w dziwny spektakl. Pedofile stają się groteskowymi postaciami, z których można się śmiać, a ich upokorzenie – kolejnym elementem telewizyjnego show. Nie czuć tu dramatu osób, które mogły zostać przez tych ludzi skrzywdzone. Mamy za to problemy realizatorów, ambicje reportera i walkę o wyniki oglądalności. Ostatecznie film znacznie bardziej interesuje się zdejmowaniem Hansena z piedestału niż konsekwencjami jego działalności.



W rolę Chrisa Hansena świetnie wcielił się Robert Pattinson, oddając maniery i sposób bycia słynnego prezentera | fot. mat. pras./d

Chris Hansen z pewnością nie był idealnym dziennikarzem. Sam program budził pytania o granice prowokacji, publicznego napiętnowania i telewizyjnego spektaklu. To znakomity materiał na film. Problem w tym, że twórcy „Primetime" idą za daleko i właściwie robią z Hansena człowieka napędzanego niemal wyłącznie ego, zazdrością i potrzebą zdobywania coraz większej widowni. Szczególnie irytujący jest wątek jego romansu z młodszą kobietą. Film bardzo wyraźnie zestawia prywatną niewierność reportera z jego publiczną rolą człowieka tropiącego seksualnych przestępców. To jednak fałszywa równoważność. Hansen może być kiepskim mężem, może być próżny, może być uzależniony od sukcesu i kamery. Nic z tego nie stawia jego przewinień na jednej płaszczyźnie z ludźmi, których tropił. Tymczasem można odnieść wrażenie, że w świecie filmu zdrada żony staje się niemal ważniejszym ciężarem moralnym niż to, czego dopuszczali się pedofile.

W efekcie widz niewiele dowiaduje się o tym, co naprawdę oznaczało takie polowanie. Mamy podejrzanych, Hansena, producentów, „odklejonego" researchera i młodego chłopaka odgrywającego nieletniego, ale w tym wszystkim nie wybrzmiewa lęk o dzieci, które mogły paść ofiarą takich ludzi. Nie chodzi o to, by pokazywać ich historie – wystarczyłoby, żeby film uświadomił, przed czym właściwie miały chronić te prowokacje. Tymczasem ich sens ginie w telewizyjnym zamieszaniu. To szczególnie mocno rzuca się w oczy komuś, kto choć raz zetknął się z przygotowywaniem takiej prowokacji. Przy realizacji dokumentu o pedofilii wiele lat temu także brałam udział w przygotowaniu pułapki na człowieka podejrzewanego o takie zamiary. Spotkanie było zaaranżowane, ale mężczyzna ostatecznie się nie pojawił. Zostały godziny przygotowań, oczekiwania i napięcia. I przede wszystkim świadomość, że nie chodzi o telewizyjny show. Chodzi o człowieka, który może rzeczywiście chcieć skrzywdzić dziecko. Nikt nie myślał wtedy o słupkach oglądalności. To były bardzo poważne tematy. Dlatego trudno zaakceptować ton „Primetime". Film momentami robi z tego niemal szopkę. Owszem, jest w tym celowa satyra na telewizję, ale po pewnym czasie zaczyna brakować granicy między drwiną a banalizowaniem dramatu.

Robert Pattinson robi natomiast dokładnie to, czego wymaga od niego scenariusz. Jest nerwowy, manieryczny i znakomicie odtwarza sposób bycia Hansena. To bardzo dobra, konsekwentna kreacja. Szkoda tylko, że nie towarzyszy jej film na miarę historii, którą opowiada.

Pamięć o Ince w młodych rękach

KONKURS \ Danuta Siedzikówna „Inka" pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci młodego pokolenia Żołnierzy Niezłomnych. W 80. rocznicę jej śmierci organizowany jest międzynarodowy konkurs plastyczny poświęcony ich dziedzictwu i znaczeniu dla współczesnej młodzieży. Konkurs objęty został patronatem Kancelarii Prezydenta RP.

Konkurs „Dziedzictwo Żołnierzy Niezłomnych, ich wpływ na współczesne pokolenie i postawy młodzieży" ma zachęcić dzieci i młodzież do poznawania historii Polski poprzez losy ludzi, którzy pozostali wierni swoim wartościom w najtrudniejszych czasach. Organizatorem jest Konfederacja Orderu Świętego Stanisława BM. Celem inicjatywy jest nie tylko przypomnienie losów Żołnierzy Niezłomnych, lecz także pokazanie, że ich postawy mogą być ważnym punktem odniesienia dla młodego pokolenia.

Szczególne miejsce zajmuje „Inka". Jej historia od lat jest obecna w polskiej pamięci i edukacji. Konkurs daje młodym uczestnikom możliwość spojrzenia na nią oraz innych Niezłomnych przez własną wrażliwość i wyobraźnię. Historia ma zostać opowiedziana za pomocą obrazu, symbolu i artystycznej interpretacji.

Konkurs skierowany jest do dzieci przedszkolnych oraz uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Uczestnicy mogą korzystać z dowolnej techniki plastycznej, a praca nie może przekraczać formatu A3. Do udziału mogą zgłaszać się także parafie, domy kultury i inne placówki prowadzące działalność edukacyjną i kulturalną. Na młodych artystów czekają nagrody rzeczowe i dyplomy. Specjalne medale otrzymają również szkoły i instytucje, które zgromadzą największą liczbę uczestników. Oceną prac zajmie się jury z udziałem wykładowców ASP w Gdańsku oraz uznanych polskich artystów. Prace należy przesłać do 2 listopada 2026 r. do Biblioteki Diecezjalnej im. Biskupa Jana Bernarda Szlagi w Pelplinie. Tam 28 listopada odbędzie się finał konkursu i wręczenie nagród. Szczegółowy regulamin oraz bieżące informacje można znaleźć na stronie www.sw-stanislaw.pl w zakładce „Konkurs".

(AnKraj)

eprasa.pl be99d6758c



fot. x.com/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:50 | Republika — PUBLICYSTYKA

„W PUNKT" \ Najważniejsze tematy dnia i stanowcze rozmowy bez uników. Program, w którym padają konkretne pytania i wyraźne odpowiedzi dotyczące bieżącej polityki i wydarzeń.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kleczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Zaraz wracam - serial
- **09:00** Ranczo (25) - serial
- **10:00** Komisarz Alex (24) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz (284) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** To się opłaca
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1046) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4750) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (973) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Ojciec Mateusz (455) - serial
- **21:25** Sprawa dla reportera
- **22:20** Czas niedokonany (5) - serial
- **23:20** Gra z Cieniem 2 (18) - serial
- **00:20** Chłopcy z ferajny - dramat gangsterski, USA 1990
- **02:45** Magazyn Ekspresu Reporterów

TVP 2

- **06:55** Barwy szczęścia (3414) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Jedzenie ma znaczenie
- **12:25** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (217) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (933) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (494) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (218) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3414) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3415) - serial
- **20:40** Postaw na milion - teleturniej
- **21:40** Super Gary. Gotuj z Bosacką! - mag. kul.
- **22:15** Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.
- **23:15** Dziewczyna z tatuażem - thriller, Niemcy/Szwecja/USA/Wielka Brytania 2011
- **02:00** Rodzinka.pl (317) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1116) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (919) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (920) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (921) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (26) - serial
- **13:20** Gliniarze (996) - serial
- **14:25** Gliniarze (997) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1242) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (27) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4260) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Nasz nowy dom - reality show
- **21:40** Zdrada (6) - serial
- **22:55** Projektantka - komediodramat, Australia 2015. Wzięta projektantka mody po latach wraca do swojego rodzinnego miasteczka z planem zemsty na ludziach, którzy niegdyś ją skrzywdzili.
- **01:20** Downton Abbey - film kostiumowy, Wielka Brytania/USA 2019

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (3) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (4) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (3) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (47) - serial
- **11:00** Kotka (47) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (178) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (20) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (13) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (776) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (777) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (14) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1037) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1038) - serial
- **20:00** Czwartki z Bruce'em Willisem: Odsiecz - thriller, Kanada/USA 2021
- **21:55** Detektyw Knight: Łotr - film sens., USA 2022
- **23:55** Droga do zatracenia - dramat obyczajowy, USA 2002
- **02:25** Dzielnica strachu (88) - serial
- **03:20** Lombard. Życie pod zastaw (1033) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:40** Dzielna niewiasta
- **09:00** Na zdrowie
- **09:20** Bóg z nami
- **09:30** Jestem... czyli nasze życie pod sercem Mamy
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Przyroda i ludzie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wykłady naukowe
- **12:50** Mateczniki Polskości
- **13:00** Poronin - parafia św. Marii Magdaleny
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Koronacja Chrobrego
- **15:00** Po stronie prawdy
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Z wędką nad wodę
- **16:35** Sól ziemi
- **17:05** Akademia pro-life
- **17:30** Odpowiedzialni za Kościół
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokoń.
- **19:25** Rodzinny Ogród Zoologiczny
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Głos Polski
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** Wszystkim i wszędzie
- **23:15** Kraina Sanu

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl be99d6758c



fot. Wikipedia/d

LEO JUŻ NIE ZAGRA DLA ARGENTYNY

POŻEGNANIE MESSIEGO \ W swoim 208. i ostatnim meczu w reprezentacji Argentyny Lionel Messi grał od pierwszej do ostatniej minuty, zdobył 126. bramkę i miał dwie asysty. Wicemistrzowie świata pokonali w Buenos Aires Benin 3:0. Po 10 minutach gry mecz został wstrzymany, aby kibice mogli spędzić kilkadziesiąt sekund, oklaskując swojego idola. Po zakończeniu meczu miał miejsce kolejny spektakl muzyczny i świetlny.

TENIS \ Polka pokonała amerykański supertalent

Świątek awansowała do ćwierćfinału w Pekinie



Iga Świątek o półfinał turnieju w Pekinie zagra w piątek z Elise Mertnes | fot. Maxim Shemetov/Reuters/Forum

Iga Świątek awansowała do 1/4 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. Rozstawiona z numerem ósmym polska tenisistka wygrała w środę z Amerykanką Ivą Jovic (10.) 6:1, 6:3. Niespełna 19-letnia Jovic uchodzi za bardzo utalentowaną zawodniczkę i coraz częściej potwierdza swój potencjał. W obecnym sezonie grała już w ćwierćfinale Australian Open oraz w 1/8 finału Wimbledonu i US Open. W meczu z Polką nie miała jednak wielu szans, żeby zaprezentować swój talent.

Artur Szczepanik

W pierwszym secie Polka kompletnie zdominowała rywalkę. Wygrywała gema za gemem i szybko prowadziła 5:0. Jovic następnie uniknęła porażki do zera, broniąc dwóch piłek setowych, ale chwilę później sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa zamknęła partię przy swoim podaniu.

Więcej emocji było w drugiej partii, choć zaczęła się ona podobnie do pierwszej. Świątek wygrała dwa pierwsze gemy, ale tym razem Jovic natychmiast odrobiła stratę. Bardzo długi był gem piąty. Rozegrano w nim 16 piłek, Amerykanka obroniła dwa break pointy i wyszła na prowadzenie 3:2. Polka w tym momencie podniosła jednak poziom. Wygrała cztery następne gemy i mogła się cieszyć z awansu do ćwierćfinału.

Jej kolejną rywalką będzie rozstawiona z numerem 13. Elise Mertens. Belgijka niespodziewanie wygrała z mającą numer trzeci Amerykanką Coco Gauff 6:3, 6:3. Świątek ma z Mertens bilans 2-0. Po meczu Polka przyznała wprost, że był to zupełnie inny mecz niż jej poprzedni z Donną Vekić. Wtedy musiała gonić wynik, bo przegrywała 4:6, 2:5, a teraz miała przewagę od początku.

– To był trochę mniej zdradliwy mecz. Prowadziłam od początku, kontrolowałam go. Jestem zadowolona z mojej dyspozycji i gry taktycznej. Myślę, że niezależnie od meczów dużo pewności siebie dały mi dni treningowe, które miałam. Czuję, że moja gra się poprawiła – mówiła Świątek na konferencji.

To już 20. edycja China Open. Świątek wygrała go raz – w 2023 r. – Mam stąd wspaniałe wspomnienia. W 2023 r. wygrałam tutaj swój pierwszy turniej rangi WTA 1000. To naprawdę bardzo mnie podbudowało. Powiedziałabym, że dzięki temu mój sezon stał się trochę pełniejszy. Od tamtej pory wiele się dla mnie zmieniło. Naprawdę lubię tutaj wracać. To świetny turniej. Organizatorzy zapewniają zawodniczkom naprawdę znakomite warunki – chwaliła Chińczyków Polka.

We wtorek Novak Djoković po raz siódmy triumfował w turnieju ATP w Pekinie. Wygrał już 34 mecze z rzędu. 39-letni serbski tenisista we wtorek sięgnął po 102. tytuł w karierze. Jego finałowy rywal – Australijczyk Alex De Minaur – zrezygnował z gry na początku drugiego seta. Dziennikarze z Chin zapytali Świątek, co sądzi o tym wyczynie.

– To, co pokazuje, sezon po sezonie, ta niesamowita regularność... Zdobył tu siódmy tytuł. To niewiarygodne. Osiąga wyniki, które wydają się wręcz nadludzkie, a jednak on udowadnia, że to możliwe. Jest naprawdę niesamowity, tak zdeterminowany i zmotywowany. Z pewnością jest dla nas wzorem do naśladowania. Gratuluję mu i cóż... Chciałabym, żeby mógł mnie jeszcze trochę dłużej uczyć gry w returnie, ponieważ uważam, że jest najlepiej returnującym graczem. Wszystko, co mówi, jest bardzo cenne. Jest też niezwykle otwarty. To nie był pierwszy raz, kiedy mogłam go o coś zapytać. Zawsze miał coś mądrego do powiedzenia i chętnie się dzielił swoją wiedzą. Wspaniale jest widzieć zawodników, którym zależy na tym, by inni gracze również się rozwijali. Uważam, że jest naprawdę świetnym człowiekiem i bardzo to doceniam – zakończyła Polka.

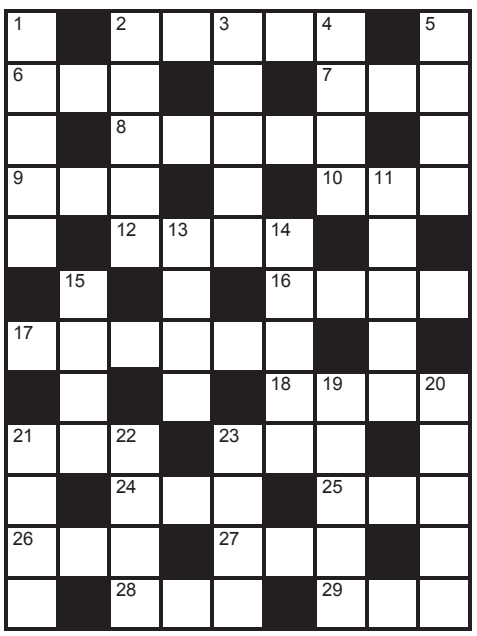
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

2) władca Koryntu
6) dumny kurak
7) daw. włoska waluta
8) państwo z Delhi
9) roślina na włókno
10) goni mysz
12) zamarznięty deszcz
16) kanon moralny
17) album na znaczki
18) guma arabska
21) okrągła liczba
23) wąż z „Księgi Dżungli”
24) jutowy na mąkę
25) jednostka dziedziczenia
26) ból w kulszy
27) piwo jak spójnik
28) stopień w judo
29) religijny obrządek

PIONOWO

1) rozśpiewane nad Odrą
2) styl w jazzie
3) drzazga pod paznokciem
4) guma na obcasie
5) izotop wodoru
11) banany i jabłka
13) wada na szybie
14) pled dla araba
15) sejmik ptaków
19) piwo dolnej fermentacji
20) psowaty z tajgi
21) tenisowa zagrywka
22) komar lub mucha
23) nad zlewem



SUDOKU

	7			8			9	
	1	3						
4			1		2	3		
			9			5		
	6	2	7	5				9
8		5					4	
			4					3
		1						
	4					7		6

			5	4			6	
						3	1	
			2					5
9		3		8	2			
6		1						
	2						8	
				2				9
3			4	5		2		
7	4				6			

ROZWIĄZANIA

B	■	B	U	J	D	A	■	■
A	L	A	■	U	■	P	Ą	K
T	■	R	U	B	L	E	■	E
U	D	A	■	E	■	L	P	G
T	■	Ż	A	L	E	■	O	■
■	S	■	U	■	P	A	K	T
S	T	E	R	E	O	■	E	■
■	O	■	A	■	K	A	R	O
O	S	A	■	T	A	O	■	C
B	■	G	N	U	■	R	A	Z
O	K	A	■	B	U	T	■	K
L	■	R	E	A	■	A	N	O

6	1	5	8	9	2	4	7	3
9	7	8	1	4	3	5	6	2
3	2	4	6	7	5	8	1	9
2	4	1	9	5	8	7	3	6
8	3	6	4	2	7	1	9	5
5	9	7	3	6	1	2	4	8
1	6	3	2	8	4	9	5	7
7	8	9	5	1	6	3	2	4
4	5	2	7	3	9	6	8	1

5	8	7	9	1	3	2	6	4
1	4	2	8	7	6	5	3	9
3	9	6	5	4	2	1	8	7
6	1	3	4	9	5	8	7	2
2	7	9	1	6	8	3	4	5
8	5	4	3	2	7	9	1	6
7	3	8	6	5	9	4	2	1
4	2	5	7	3	1	6	9	8
9	6	1	2	8	4	7	5	3

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl be99d6758c